

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

## CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . . . zł. 4:50  
z dostawą do domu . . . . . 5:—  
na prowincji . . . . . 5:—  
za granicą . . . . . 8:—

**20** Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
**groszy**

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Podłoże obecných strajków

Bezrobocie jest dla jednych nieszczęściem, dla drugich okazją do powiększenia swych zysków. Nieszczęściem jest dla klasy robotniczej, okazją dla kapitału, który — sam w znacznej mierze ten stan zawiniwszy — chce go wyzyskać dla pozbycia się tych ograniczeń, którym w czasie dobrej konjunktury musiał poddać się. Dzieje się to zresztą nietylko u nas; próba ograbienia klasy robotniczej z wywalczonych praw jest dziś ogólną cechą kapitalistyczną, a przodują w niej Niemcy, gdzie pracodawcy zaasekurowali się na dwie strony: dopomogli Hitlerowi do uzyskania siły i popierają rząd Papena, który spełnia żądania przemysłowców, aby im zademonstrować zbyteczność uciekania się pod skrzydła hitlerowskie.

Rząd Papena w swej niedzielnej mowie programowej w Monastyrze westfalskim jako istotną część swego „programu społecznego” podniósł konieczność zrobienia wyłomu w umowach zbiorowych, które jego zdaniem są krepujące dla — robotników. Tę nie od dziś propagowaną myśl pochwytili i przedsiębiorcy polscy, z których obozu wychodzi hasło zawierania umów indywidualnych. Dlaczego, łatwo zrozumieć: w dzisiejszych czasach, gdzie tak trudno o otrzymanie i utrzymanie pracy, spekuluje się na słabość ducha i na materialne potrzeby robotnika w tym celu, aby wyrzekł się organizacji, nie wiązał się z towarzyskami pracy, lecz by wrócił do dawnych patriarchalnych czasów, kiedy majster dyktował czeladnikowi warunki, ten zaś musiał je przyjąć, stojąc sam, bez oparcia o masę.

Ofensywa kapitału idzie w dwóch kierunkach: 1) obniżenia płac, 2) rozbicia umowy zbiorowej. Widzimy to obecnie u nas na walkach w przemyśle naftowym i w zawodzie piekarskim w Krakowie jako typowych dla tych żądań kapitalistycznych. Na czym opiera się żądanie obniżki płac? Na tem, że — czego nie zamierzamy zaprzeczyć — nastąpiła pewna obniżka cen. Pracodawcy argumentują tedy: przez obniżenie cen nastąpiło potaniecie a do tego powinny też być dostosowane zarobki.

Zapytać się należy, czy w następstwie obniżki cen nastąpiło też obniżenie zysków kapitalistycznych? Czy w przemyśle naftowym, który skartelizował się pod patronatem a nawet pod naciskiem rządu, nastąpiła rewizja cen? Ani im się nie śni; ceny pozostały a do zysku z nich chce się jeszcze dodać zysk z niższych płac, zmniejszonych urlopów itd. kosztem robotników. A czy w zawodzie piekarskim nastąpiła istotna zniżka cen? Każdy, nawet laik, zdaje sobie sprawę, że ustalone przez komisje cennikowe ceny nigdy nie idą w parze z faktyczną ceną zboża i mąki, że poza tem niższe ceny chleba są ustalane nieraz w 14 dni po spadku ceny zboża tak, że piekarze różnicę zgarniają do swej kieszeni.

Przedsiębiorcy jakiegokolwiek kalibru nie chcą rozumieć i uznać jednej rzeczy, mianowicie, że w procesie produkcji robotnicy są

## Proces brzeski w apelacji

Z powodu dekretu o zawieszeniu nieusuwalności sędziów, o którym niemal z reguły artykuły dziennikarskie ulegają konfiskacie — pojawiły się w sferach sądowych pogłoski na temat zmian osobistych. Wszak o nie przedewszystkiem chodzi.

Najwięcej zmian ma zajść w sądzie apelacyjnym w Warszawie. Prezesem tego sądu ma być mianowany p. Kazimierz Rudnicki, dawny prokurator sądu okręgowego, teraz prezes sądu okr.

w rodzinnym Piotrkowie. P. Rudnicki jest tam prezesem „Strzelca” i jednym z najwybitniejszych działaczy BBWR. W skład sądu apelacyjnego w stolicy ma przejść kilku sędziów okręgowych, a między nimi także sędzia Rykaczewski, który należał do składu sędziowskiego podczas procesu brzeskiego. Wiceprezes sądu apelacyjnego p. Kaz. Fleszyński, redaktor „Głosu Sądownictwa”, ma przejść w stan spoczynku.

## Tragedja dzieci szkolnych w erze pomajowej

W prasie czytamy o tragedji dzieci polskich w Czechosłowacji i Niemczech, które muszą uczęszczać do szkół czeskich względnie niemieckich. Tymczasem w Polsce w erze pomajowej odsetek dzieci w szkołach powszechnych maleje z roku na rok. Na 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół powszechnych

w 1928/29 r.	93'3%
w 1929/30 r.	92'3%
w 1930/31 r.	90'8%

czyli, że w r. 1930/31 co jedenaste dziecko nie znalazło miejsca w szkole powszechnej! Stanowi to

grupę dzieci, większą od naszej prawdziwej armji, bo wynoszącą 412 tysięcy dzieci! Stwierdza to urzędowa statystyka, zamieszczona na stronie 118 małego rocznika statystycznego za r. 1932.

Tylko faszystowskie Włochy (83'1%) i bolszewicka Rosja (82'1%) są w tyle za sanacyjną Polską.

W r. 1931/32 liczba dzieci pozbawionych szkół ma wynosić pół miliona!

Budżet policyjny i wojskowy nie śmie być uszczuplony.

Natomiast rośnie analfabetyzm.

## „Gdyby nie było Piłsudskiego“...

Rządowa „Gazeta Polska” w numerze z 3 września w artykule pt. „Fakta nie fakta” przeprowadza porównanie między „wielkimi ludźmi” jak Piłsudski — Lenin — Hitler i dochodzi, jeśli o Polskę idzie, do takiego trafnego wniosku:

„Gdyby nie było Piłsudskiego — Polska wyglądałaby inaczej niż wygląda...”

Nie ulega żadnej wątpliwości.

A jak Polska dziś wygląda? Inny organ rządowy: „Kurjer Poranny” w numerze z 27 sierpnia stwierdza „dojście do głosu „analfabetów” zmysłu państwowego i społecznego”, bowiem z „zadziwiająco szybkością rozlewa się po Polsce kult niekompetencji, który

„nie dopuszcza do głosu ludzi, którzy poprostu chcą rzetelnie pracować dla dobra ogólnego, dla państwa, nie należąc ani do balwochwalców, jakżeż interesownych... ani przestępców przewrotowych; lecz poprostu

chcą być rzetelnymi ludźmi, zostawiając w jaźni swojej pierwsze miejsce dla godności człowieczeństwa i interesu wspólnego narodu i rodziny wspólnej wolnych ludów”.

Rządowy senator Evert, prezes zarządu „obywatelskiego komitetu pomocy społecznej” w Warszawie, na posiedzeniu tegoż zarządu tak określił położenie gospodarcze mas bezrobotnych wobec nadchodzącej zimy:

**GROZA ŚMIERCI Z GŁODU  
NIE JEST, NIESTETY, PRZESADĄ...**

Wczoraj ogłosiliśmy pismo starostwa sanockiego, odmawiające zezwolenia na zgromadzenie bezrobotnych, „ponieważ sprawy gospodarcze bezrobotnych zostały już uregulowane”...

„Gdyby nie było Piłsudskiego — Polska wyglądałaby inaczej, niż wygląda” — twierdzi organ Belwederu „Gazeta Polska”.

równorzędnym czynnikiem, że mają prawo ustalać cenę, targować się o cenę swego towaru: pracy. Jeżeli pracodawcom wolno, nieraz nawet zachęca się ich do tego, tworzyć porozumienia i kartele tylko i wyłącznie dla utrzymania i śrubowania cen, wolno robotnikom tworzyć organizację z celem wspólnej obrony ich interesów, a jednym ze środków tej obrony jest umowa zbiorowa — niejako konstytucja robotnicza w przeciwstawieniu kartelowej jako konstytucji przedsiębiorców. Tej równości przedsiębiorcy uznać nie chcą; im ciągle marzy się robotnik jako podwładny, któremu się dyktuje, nie zaś robotnik, który łącznie dla całego zawodu robi umowę o płacę.

Powiedzieliśmy: pewna zniżka cen istotnie nastąpiła i robotnicy we wszystkich strajkach, jakie w ostatnich tygodniach prowadzili, uznali ten stan, godzili się na pewną obniżkę zarobków. Czy jednak najzacieklejszy optymistą odważy się twierdzić, że ceny spadły o 20, 30 i więcej procentów tak, jak się żąda obniżki płac? Gdyby tak choć w przybliżeniu było,

mogliby przedsiębiorcy słusznie twierdzić: stopa życiowa robotników wskutek obniżenia zarobków nie pogorszy się, mają kompensatę w tańszych cenach. W tem właśnie leży sedno sprawy i istota zatargu, mianowicie, że horrendalna obniżka płac nie stoi w żadnym stosunku do istotnego potaniaenia i że przez tę nierównomierność i tak już niska stopa życiowa zostanie jeszcze pogorszona. A w dodatku zniżka cen jest całkiem niepewnym czynnikiem, podczas gdy raz dokonana obniżka płac staje się czynnikiem stałym — trzeba nowych walk, aby płace dostosować do cen życia.

Takie jest podłoże obecných strajków, taka jest kalkulacja przedsiębiorców, kalkulacja opierająca się na najwyższym wyrazie przesilenia gospodarczego: na bezrobociu z jego łamaniem charakterów.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

# Trzeba bronić się i trzeba walczyć

Komunikat Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych

Obecny moment kryzysu ekonomicznego — przedsiębiorcy polscy postanowili wyzyskać nie tylko w kierunku bezwzględnej obniżenia płac, lecz również w kierunku zupełnego zniesienia zasady regulowania warunków pracy za pomocą umów zbiorowych. Nikt nie ma mieć prawa mieszać się w stosunki przedsiębiorcy do swego robotnika, — on sam, niekrepowany żadnymi umowami, podyktuje „swojemu” robotnikowi taką płacę, jaką sam uzna za stosowną.

Tak postawiono kwestję w przemyśle włókienniczym w całym Okręgu Łódzkim, Białymstoku i Bielsku, na takim stanowisku stanęli przedsiębiorcy hut szklanych, takie tendencje wyłoniły się w górnictwie węglowym, wreszcie o umowę zbiorową toczy się obecnie walka w przemyśle naftowym. Nawet drobny przemysł, jak: właściciele drukarni lub piekarni postanowili w tej mierze pójść za wskazówkami swych starszych kolegów z „LEWJATANA”

Liczący przytem na to, że robotnicy, zagrożeni widmem utraty pracy na stałe — okaza się niezdolni do walki i do obrony. Ostatnie wypadki wykazały jednak, że obliczenia przedsiębiorców były fałszywe. Wszędzie, gdzie tylko pozostała niezależna organizacja klasowa — ROBOTNICZY UMIELI WYSTĄPIĆ DO WALKI. Od blisko dwóch miesięcy jesteśmy świadkami tego bohaterstwa zmagania się nękanym głodem robotników z przedsiębiorcami, którzy chcą „szybciej przeprowadzić kapitalizację w Polsce”. Od czerwca trwa

ustawiczna walka w PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM, to w tem, to w innym przedsiębiorstwie. Raz po raz powstają do walki zagrożeni w swych nabytych prawach ROBOTNICZY PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH; — ostatnio wystąpili do walki MARYNARZE I ROBOTNICZY PORTOWI W GDYNI. ROBOTNICZY NAFTOWI w kopalniach i rafineriach w całym Państwie — nie mówiąc już o walkach w drobnym przemyśle, jak: w piekarstwie i t. d.

Cynizm przedsiębiorców niektórych gałęzi przemysłu poszedł tak daleko, że, licząc na bierność robotników, postanowili oni, przy sposobności zniesienia umów zbiorowych, narzucić obniżkę płac, idącą do 40%.

W przemyśle naftowym, według projektów przedsiębiorców — płace miałyby być obniżone dla poszczególnych kategorii od 19 do 40%, a w Krośnieńskim i Bitkowskim — nawet do 55%! Dlatego jedyną odpowiedzią na te prowokacje musi być BEZWZGLĘDNA WALKA. Możemy tu i ówdzie ulec, ale to spokoju w przemyśle nie wprowadzi, bo będziemy ustawicznie i ciągle tak długo, jak długo tylko będzie wśród klasy robotniczej żyła myśl niezależnej klasowej organizacji zawodowej — WALCZYĆ przeciwko wyzyskowi, o swe prawa do życia.

Już dziś pojawiają się coraz częstsze głosy w prasie „sanacyjnej” i w organach przedsiębiorców, że walki nasze są walkami politycznymi. Mamy jedną odpowiedź na te głupie zarzuty: niech przedsiębiorcy spełnią wysunięte przez

nas nie polityczne żądania: UTRZYMANIA PŁAC, NIEPOGARSZANIA WARUNKÓW PRACY i niech zawrą UMOWĘ ZBIOROWĄ — a dopiero, gdybyśmy wówczas do pracy nie przystąpili — mieliby prawo mówić, że pod pretekstem walki ekonomicznej, postawiliśmy sobie inne jakieś cele polityczne. Wysłanie dziś tego rodzaju zarzutu pod adresem naszej organizacji zawodowej — ma to jedynie na celu, by skierować przeciw walczącym robotnikom policję i władze administracyjne.

Dlatego WYDZIAŁ WYKONAWCZY CENTRALNEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE, rozpatrując wytworzoną ostatnio sytuację — stanął na stanowisku, że robotnicy wszędzie, gdzie tylko żyje wśród nich myśl organizacji i walki klasowej — MUSZĄ BRONIĆ swych zdobyczy ekonomicznych i MUSZĄ WALCZYĆ o umowy zbiorowe o nie pogorszonych warunkach pracy i płacy.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY CENTRALNEJ KOMISJI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

## Mały feljeton TROSKA O REJENTÓW

Sensacją królewskiego m. Lwowa jest zarządzenie, według którego sześciu rejentów stanie przed komisją lekarską, która zbada, czy ich stan fizyczny i umysłowy jest w tym stanie, że mogą oni bez szkody dla interesów swych klientów i bez szkody dla interesu publicznego piastować stanowisko notarjuszów.

Zarządzeniu temu nie można odmówić słuszności. Ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach winni być w pełni władz fizycznych, a jeszcze bardziej w pełni władz umysłowych. Nie można tylko zrozumieć, czemu mają być poddani badaniom lekarskim wyłącznie rejenci i to nie wszyscy i jedynie we Lwowie.

A ponadto stanowisko rejenta jest odpowiedzialne, ale przecież ogranicza się do pewnego zamkniętego krę-

gu interesów. Są natomiast stanowiska znacznie wyższe od rejentowskich i dygnitarze osadzeni na tych posadach decydują o życiu, majątku, spokoju i wolności milionów ludzi. Rodzi się tedy pytanie, czy nie byłoby właściwe, aby badaniem lekarskim poddani zostali wszyscy ludzie decydujący o losach innych, a zwłaszcza ci, co decydują o losach milionów?

W końcu mała uwaga. Chodzi o to, aby jeżeli sprawa ta zostanie przychylnie załatwiona i nastąpią badania lekarskie różnych panów na wysokich stanowiskach, to niechaj przedtem nie będzie reorganizacji... izb lekarskich i lecznictwa tak, jak to dzieje się np. w sądownictwie.

ULTIMUS.

JAN NEPOMUCEN MILLER.

## Rozkład wewnętrzny „Wiadomości Literackich”

(Dokończenie).

Wzmagający się z roku na rok ucisk polityczny skłonił pismo do uniezależnienia się od „niezależnych”, jako niewygodnych dla pisma, a nawet niebezpiecznych. Wzmagający się natomiast kryzys ekonomiczny zmusza do poszukiwania nowego czytelnika dla pisma, czytelnika, którego trzeba zwabić nie subtelnością oczywiście skomplikowanych rozważań teoretyczno-literackich, lecz na wzór „Kurjera Czerwonego” swoistością poruszanych spraw i tematów

Oto jest źródło „zapotrzebowania” na Boya i jego „szkołę”.

Od dwóch lat jesteśmy świadkami poczynającego widowiska, jak cały „balast” poważnie i rzeczowo traktowanych dotąd zagadnień literackich ustąpił miejsca w „Wiadomościach” kapryśnym wzlotem stylu „Zielonego Balonika”.

Dobre jest to, co się może stać materiałem do kawału, dowcipku, pikantnej aluzji lub drastycznej sensacji. Literat, myśliciel staje się „ciekawym” ze względu na ilość przygód erotycznych lub oryginalności swego zbroczenia płciowego.

Z tego punktu widzenia rozpatruje się Pascała, Balzaca, Constanta, Mickiewicza — i wszystko to ma uchodzić za „okłamanie” literatury i rewelację nie-lada. Trudno zaprzeczyć, że w tej dziedzinie udaje się Boyowi powiedzieć od czasu do czasu coś rozsądnego, lecz jednostronność tych zainteresowań jest tak uderzająca, potomstwo literackie, spłodzone przez Boya, w sposób tak papuzi omlaskuje i dystansuje mistrza, że trudno bez najwyższego niesmaku i obrzydzenia czytać te „rewelacje”, ciekawe już tylko dla badaczy zbroczeń i

dywagacji życia płciowego.

Włączenie tych kwestyj do kategorii „literackich” byłoby grubym nieporozumieniem, gdyby nie było świadomą grą na odbicie czytelników chyba pismom w rodzaju „Tajnego detektywa”, który powinien wytoczyć „Wiadomościom” sprawę o odszkodowanie.

Drugą sferą zmagania Boya i jego szkoły jest walka z klerikalizmem i walka o prawa kobiety. Każdy rozsądny człowiek musiałby Boya w tych usiłowaniach poprzeć i uszanować, uznać jego odwagę cywilną i obrotność pióra.

A jednak, gdy się zestawia te „tematy” z cytowanymi poprzednio kwestjami, uderza w nich jędra wspólna cecha: Boy do zagadnień tego typu podchodzi nie od strony właściwej ich wagi społecznej, lecz cechującej je — pikanterji. Był czas, że w „Wiadomościach” zagadnienia społeczne poruszali: Daszyński i Hempel, Stawar, Irzykowski — obecnie wystarcza pismu w zupełności „Życie świadome” mające polegać na „świadomym macierzyństwie”... Nareszcie wiadomo na czem polega... świadomość.

Choć sama kwestja jest zasadniczo słuszna, wysunięcie jej programowe pokrywa i osłania właściwy obraz globalnej walki społecznej, której krzywdą kobieca jest stabiutkiem odbiciem. Omijanie więc kwestyj zasadniczych i wysuwanie na czoło pikantnego drobiazgu jest oczywiście programową zamiastką, surogatem społecznictwa, mogącym atoli z powodzeniem zaapelować do podnieconej wyobraźni pensjonarek, modystek i manicurzystek, których ulubionym pismem stały się obecnie ucięższe „Wiadomości”.

Do tego samego celu — pikantnej sen-

sacji zmierzają reportaże literackie, rozmowy i wywiady (szczytem jezuickiej taktyki i towarzyskiego zietaktu jest „Rozmowa z ojcem Pirożyńskim” M. Choromańskiego).

Dział „wiedzy ścisłej” reprezentuje w „Wiadomościach” słynny pogromca apokaliptycznie zagadkowej dla siebie filozofji — p. Bruno Winawer, którego zadufanie „stoliczne” pozwala potraktować jako „myśliciela z Krupówek” jednego z niewielu ludzi myślących w Polsce — Witkiewicza — per „Stanisław Maciej Ciumkiewicz” (Studia polemiczne” Nr. 33).

I taka argumentacja, apelująca do poczucia wyższości jołopa z Warszawy nad kretynem z prowincji, ma być chwytem „przedstawiciela nauk ścisłych” w polemice literackiej?...

We wszystkich działach zasadniczych pisma „Wiadomości” doprowadziły do groteski i karykatury linje przewodnie pisma literackiego, idąc śladem najmniejszego oporu, schlebając gustom dam w pewnym wieku i podłózków na doroście, które z gorączkowymi wypiekami na twarzy chwytają każdy nowy numer „Wiadomości”, żeby się dowiedzieć, „jak było, z kim było i gdzie się potem leczyło?”

Podsumowując rezultaty tych wątpliwych dociekań, stwierdzmy, że teraźniejsze oblicze „Wiadomości” w niczem nie odpowiada zadaniom pisma społeczno-literackiego, którem przed kilku laty były, że przeto pismo nieprawnie żeruje na kredyt swojej firmy, która jest obecnie wekslem bez pokrycia.

Że wobec „zdrady klerków” „wiadomościowych”, jawnego szkodnictwa kulturalnego, ukrytego pod pretensjonalnymi pozorami, które mogą zaimponować chyba jeszcze damom z „Adrii” i „Europy”, polującym na pikantne tematy do rozmowy, zachodzi nieodzowna potrzeba stworzenia nowego pisma literackiego.

Są u nas ludzie, którzy oddawna mają dosyć tej dyktatury businessu nad

intelekiem, którzy na tajnych konwentkach wiedzą o wszystkim i osądzają wszystko. Niechże wytworzy się jakaś jawna opinja i oczyści tę atmosferę, pełną kocich zapachów i kociego kwiku.

Jest przecież podobno jakiś fundusz kultury narodowej. Czy jednym z zadań kustoszów tej pozycji budżetowej nie powinno się stać ufundowanie pisma, któreby ujawnił przecież mogło stopy zaległych po szufladach i szafach, podgryzywanych przez myszy i mole, a może wartościowych jednak rękopisów.

Jednym z najpoważniejszych zadań chwili bieżącej jest wytworzenie organu niezależnej opinji społecznej i literackiej, opinji, nie podlegającej wpływom partyj i koteryj, zdecydowanej jednak, bezwzględnej i śmiałej.

Wobec straszliwych spustoszeń jakich dokonała w naszym społeczeństwie kultywacja pudłej zmyślności i przypodchlebnego kręcenia ogonkiem, odrodziły się i zakwitły w sferach artystycznych dworskie tradycje stanisławowskich wyjadaczy, błaznów i trefniszów Króla Jegomości. Nic więc dziwnego, że cała poważniejsza i myśląca część społeczeństwa, nie mogąc znaleźć w tej literaturze żadnej zdrowej myśli czy twórczej postawy wobec rzeczywistości, poprzestaje na obcej, przekazując rodzimą zmuszoną z urzędu ze względów „patriotycznych” do trawienia tych pakuł, chorującym obłożnie na niestrawność, pensjonarkom.

Może literatura nasza tak przeraźliwie nudna, uboga i zabita całkowicie przez najpodlejsze przekłady najgłupszych nawet pisarzy obcych — mogłaby zmienić swe starcze oblicze lubieżnego fauna, gdyby miała możliwość zaświadczenia o sobie niezależnie od linii kierunkowych prywatnych impresarijów literackich? W tym kierunku powinny się zwrócić usiłowania całej zdrowej i myślącej części społeczeństwa.

## JUŻ NADESZŁY ! NOWOŚCI ! ! JESIENNE !

Ubrania w najnowszych wzorach, płaszcze, kurtki od **32 zł**

Mundurki studenckie od **17 zł**

Płaszcze studenckie od **36 zł**

OGLĄDAJCIE GATUNKI I WYKONANIE BEZ OBOWIĄZKU KUPNA

== TYLKO ==

W ZWIERZYŃCIECKIM

### MAGAZYNIE KONFEKCIJ

DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

**21** ZWIERZYŃCIECKA **21**  
Kraków.

Uwaga na numer domu!

## Zakazany wyraz: „brzeski“

Urzędowa agencja rozesłała do pism komunikat następujący:

Warszawa (PAT). Komisarjat rządu zarządził zajęcie czasopisma pod nazwą „Gazeta Warszawska” numer 266-A z dnia 2 września r. b. za słowo „brzeski”, zamieszczone w artykule p. t. „Rocznica sądownictwa”.

## Upaństwowienie „Strzelca“

Prasa sanacyjna podaje następującą informację:

Minister spraw wojsk. podpisał zarządzenie, mocą którego na szczeblu M. S. Wojsk. tworzy się stanowisko komendanta głównego Zw. strzeleckiego, na szczeblu zaś DOK stanowisko komendanta okr. Zw. strzeleckiego.

Komendant główny Zw. strzeleckiego w stopniu generała brygady wchodzi w skład państw. urzędu wych. fiz. i przysp. wojsk., jako pomocnik dyrektora i jednocześnie delegat PUWF i PW do zarządu głównego Zw. strzeleckiego.

Organem pracy komendanta głównego Związku strzeleckiego jest komenda główna Zw. strzel. w skład której wchodzi szereg oficerów w stopniu od kapitana do pułkownika.

Komendanci okręgów Zw. strzel. wchodzi w skład okr. urzędów WF i PW jako inspektorzy

## 50% podwyżki dla urzędników

Za wszystkie obniżki i redukcje, jakie dotąd spadały na warstwę urzędniczą; za 15-procentową obniżkę płac, za obcięcie dodatków mieszkaniowych, kresowych, stołecznych, za zwiększone opłaty emerytalne zniżające dotkliwie pobory urzędnicze, za to wszystko otrzymali urzędnicy obecnie rekompensatę.

Nie nadarmo głosowali na „jedynekę”, nie nadarmo niektórzy z nich brali udział w „robieniu” wyborów. Wierzyli, że sanacja im to kiedyś wynagrodzi i... nie zawiedli się.

Nagroda przyszła prędzej niż się tego spodziewano.

50-%! Czyż który urzędnik marzył obecnie wogóle o podwyżce? W czasach, kiedy się wszystko redukuje, wszystko obcina, wszystko likwiduje? 50% podwyżki! Co za hojność w dzisiejszych ciężkich czasach! Wprost nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe.

Urzędnicy będą otrzymywali o 50 procent więcej niż dotychczas, o 50% więcej niż pozostali śmiertelnicy.

Przeczytajcie art. 291 nowego kodeksu karnego:

„Jeżeli urzędnik dopuścił się jakiegokolwiek przestępstwa podczas urzędowania lub w związku z urzędowaniem, sąd może mu wymierzyć karę o połowę wyższą od najwyższego wymiaru kary, przepisanej za dane przestępstwo”.

## Miljon 10-złotówek

Nowe srebrne 10-złotówki zostały wypuszczone w ilości 1 miliona sztuk.

## SZKOŁA MUZYCZNA w Krakowie, Mikołajska 32 dyrekcja: M. STEIN

Główne przedmioty: fortepian, skrzypce, altówka, wiolonczela, śpiew, plastyka i rytmika; przedmioty teoretyczne, ogólne zasady muzyki, harmonja, kontrapunkt i fuga, solfeż, historia muzyki. — Kursa przygotowawcze do egzaminu państwowego na nauczycieli muzyki.

Grono nauczycielskie: pp. Ludmiła Berkwićówna, Stefania Gorecka, Wanda Haburzanka, Kazimiera Liban-Lipszycowa, Olga Łapicka, Marja Mściwujewska, Dorota Steinowa, Marja Chmiel-Tryczyńska, Prof. Dr. Reiss, E. Rice, F. Konior, A. Lax, M. Stein i inni.

WPISY przyjmuje sekretariat szkoły od dnia 24 sierpnia przy ul. Mikołajskiej 32, mezanin, — a to w godzinach 11—1 przedpołudniem i od godziny 3—7 po południu.

Blizsze szczegóły będą podane w afiszach.

si wykazać, że majątku tego nie nabyła sposobami nie liczącymi z postanowieniami kodeksu karnego lub karnymi postanowieniami innych ustaw. Za majątek, którego pochodzenie nie jest usprawiedliwione, należy uważać takie majątki, o których nabyciu nie przedstawiono żadnych dowodów, lub jeśli uzyskane zostały sposobami sprzecznymi z postanowieniami kodeksu karnego.

Kontrolę majątku wykonują sądy, przy których urzęduje specjalna komisja, składająca się z trzech członków. Do komisji tej dostojnicy sami mogą zgłosić się o zbadanie pochodzenia ich majątku. Również osoby trzecie mogą do komisji tej wnosić wnioski o stwierdzenie pochodzenia majątku tego czy owego dygnitarza państwowego. Oprócz tego komisja stwierdza pochodzenie majątku na żądanie sędziego śledczego lub ministra tego lub owego resortu. — Jeśli chodzi o wnioski osób trzecich, pozwanemu przysługuje prawo ścigania karnego tych osób, które zażądały stwierdzenia pochodzenia jego majątku, o ile udowodnił, że majątek nabyty został legalnie i że wnioskodawca kierował się złą wolą. W każdym wypadku i tam, gdzie wnioskodawca nie kierował się złą wolą, pozwany ma prawo domagać się satysfakcji i odszkodowania, które nie może być niższe niż 20.000 lei. — Również osoby spokrewnione z osobą, której majątek podlega kontroli i otrzymywały od niej dary, są zobowiązane poddać swój majątek kontroli.

Po wejściu w życie tej ustawy wszyscy dygnitarze państwowi i urzędnicy zobowiązani są przedłożyć swym przełożonym spis swego majątku, a to w przeciągu dwóch miesięcy. Ministrowie spis taki przedłożą premierowi.

Jak widzimy, likwidacja sanacji, nawet tak spokojna jak w Rumunji, jest operacją bardzo bolesną dla sanatorów. Nietylko władzę oddać trzeba.

## Nowe projekty ustaw

Na sesję budżetową Sejmu ministerstwa opracowują szereg projektów ustaw, które nie będą załatwione na podstawie pełnomocnictw. Ministerstwo opieki społecznej przedstawi projekt ustawy o reformie ubezpieczenia społecznego, zmieniającej dotychczasową organizację Kas chorych i Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Ministerstwo spraw wewn. przedłoży projekt ustawy samorządowych, ministerstwo spraw zagranicznych ratyfikację umów międzynarodowych i wnioski o niektóre kredyty dodatkowe, m. in. na koszty, związane z udziałem delegacji polskiej w konferencji rozbrojeniowej.

## Licytacja miasta Aleksandrowa

Samorzady, zwłaszcza mniejszych miast znajdują się w katastrofalnej sytuacji finansowej. Klasycznym przykładem takich samorządów jest magistrat m. Aleksandrowa pod Łodzią. Z powodu nieuregulowania należności, zaciągniętej przez magistrat u osób prywatnych, komornik sądu w Zgierzu zajął ruchomości magistratu, m. in. meble i kasę ogniową, wyznaczając równocześnie licytację. Najprawdopodobniej do licytacji nie dojdzie, gdyż naraziłoby to na szwank powagę samorządu.

## Amnestja za 10 złotych

NIEBYWAŁA AFERA PRZYWÓDCÓW „SANACJI” W MORDACH

W dniu 30 sierpnia r. b. na wokandzie sądu okręgowego w Siedlcach znalazła się sprawa burmistrza miasta Mordy, Sugiera, sekretarza magistratu tegoż miasta Mordy, Migacza, oraz urzędnika Cichonia, oskarżonych o to, że skazanych na odsiadanie aresztu obywateli miasta Mordy zwalniali od wykonania nałożonych na nich kar za uprzednim pobieraniem od nich łapówek, w sumach od 10 do 170 złotych. Wszyscy skazani zapisywani byli do księgi ewidencyjnej aresztu mordskiego, mimo, że kar nie odsiadali, zaś sądy otrzymywały podpisane przez Sugierę, wzgl. Migacza zawiadomienia, że skazany nałożony nań areszt odbył.

Do jakiego tupetu dochodzili oskarżeni w swych niesłychanych dotychczas w dziejach odrodzonej Polski nadużyciach, świadczy fakt, że w czasie, gdy skazany na karę aresztu rzeźnik Maciejczyk zapisany był w księdze aresztu jako odsiadujący karę, burmistrz Sugiera był u Maciejczyka na li-bacji.

W początkach dochodzeń prokuratorskich za-

rzadzono aresztowanie Sugiera i Migacza, lecz po pewnym czasie Sugiera wskutek choroby z aresztu przewencyjnego został zwolniony. Wówczas to Sugiera wykorzystał swój urlop zdrowotny w ten sposób, że, jak stwierdzili świadkowie, namawiał on swych byłych klientów, aby przed sądem zeznawali, że kary na nich nałożone odbyły.

Prok. Karpiński w mowie oskarżającej nadmienił, że burmistrz Sugiera przywłaszczył sobie prawa laski, przysługujące panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, wobec czego zasługuje na ukaranie jaknajsurowsze.

Sąd w składzie wiceprezesa Wysockiego, jako przewodniczącego oraz wotantów Jabłokowa i Piesiewiczza wydał wyrok, skazujący burmistrza miasta Mordy Sugierę na 1 rok więzienia, zaś Migacza na dwa lata więzienia, uwalniając z powodu braku dowodów urzędnika Cichonia.

Nadmienić należy, że wszyscy oskarżeni głośni byli na terenie Mordów i okolicy, jako liderzy t. zw. Bloku Bezpartyjnego, a nawet Cichoń był komendantem miejscowego „Strzelca”.

## Odbieranie sanatorom grabieży

Rząd rumuński przedłożył w tych dniach parlamentowi wniosek w sprawie kontroli majątku dostojników i urzędników państwowych. Wniosek ten wchodzi w ramy ogólnej reorganizacji kontroli administracji państwowej i zmierza do

tego, aby opinja publiczna dowiedziała się, w jaki sposób dygnitarze ci doszli do majątków. Kontroli ma podlegać również majątek tych osób, nabyty w czasie od 15 sierpnia 1914 roku począwszy. Osoba, której majątek podlega kontroli, mu-

# Zagubione sztandary

Sądzę, że mam prawo stwierdzić dwa fakty: 1) obóz „sanacyjny” nie zdołał stworzyć żadnego masowego ideowego ruchu robotniczego; formacje robotnicze, inicjowane przez dzisiejszy system rządzenia, stały się ogniskami „nienawiści w płaszczu lojalności”, ogniskami nastrojów, zanarchizowanych pod każdym względem, — niczem więcej; 2) obóz „sanacyjny” nie potrafił tak samo „utrwalić” siebie na „odcinku włościańskim”; ruch socjalistyczny na wsi istnieje, nikt już na to nie poradzi; p. Bojkę trzeba traktować, jak smutny cień ładnej przeszłości; nikt, oczywiście, w Polsce nie przypuszcza; żeby pp. Michalikiewicz i Kulisiewicz mogli przeciwstawić się poważnie Stronictwu Ludowemu.

Przy tej sposobności zwrócę tylko uwagę, że „Gazeta Polska” w sposób bardzo uproszczony próbuje, polemizując ze mną, zaprezentować swoim czytelnikom ruch drobnych rolników w skali światowej, jako „jedną wielką reakcyjną masę”; jest to teza niezgodna z rzeczywistością dla całej Europy Wschodniej i Południowej, dla Francji i — w dużym stopniu — dla Skandynawji, jeżeli nawet pominiemy Indie, Egipt, Australję, Afrykę Południową; drobni rolnicy odegrali istotnie rolę reakcyjną społecznie w Austrii, w Bawarii, ponieważ w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie. Istnieją tu dwa prądy dziejowe, wręcz sobie przeciwstawne. W Polsce źródła i założenia ruchu ludowego — to Uniwersał Połaniecki Kościuszkowski, to „Gdy naród do boju...” to „testament Bosaka”, to „Zaranie” i DAWNY Stapiński, Stapiński z „epoki bohaterskiej”; nawet Róża Luksemburg nie umiała natrafić na „pierwiastki reakcyjne” w procesie budzenia się polskiej wsi przed wojną; te „pierwiastki” powstały znacznie później, już w Polsce Niepodległej; dzisiaj odsunięte zostały gdzieś daleko w tył; to właśnie DECYDUJE. „Gazeta Polska” prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy, że powtarza — po kilkudziesięciu latach — rozumowanie szkoły Pobiedonoscewa o „zasadniczym konserwatywnym” chłopie rosyjskiego i w ogóle chłopie słowiańskiego; chłop rosyjski odpowiedział „czerwonym kogutem” w r. 1905 i... rewolucją agrarną r. 1917; odpowiedział i... rozstrzygnął spór teoretyczny między szkołą Pobiedonoscewa a szkołą Czernowa i szkołą Lenina na korzyść tych ostatnich.

\*\*

Słowem, tamte dwa „odcinki” — robotniczy i włościański — zanotowane być muszą w rachunku „terenowej” pracy „sanacyjnej” słówkiem — KŁĘSKA. Tenże natomiast rachunek „sanacyjny” posiada pewną — prawie jedyną społecznie — rubrykę, pozytywną dla siebie: jest taki odłam INTELIGENCJI POLSKIEJ który związał swój los z losem „sanacyjnego” systemu rządzenia. Rzecz oczywista, chodzi tu o ODŁAM jedynie. Inteligencja socjalistyczna uczestniczy w ruchu socjalistycznym; inteligencja ludowa — w ruchu ludowym; inteligencja, budująca od lat ruch nacjonalistyczny, — w Stronictwie Narodowym i w Obozie Wielkiej Polski; pomijam też część biurokracji, która będzie służyła mniej lub więcej lojalnie, mniej lub więcej umiejętnie każdemu systemowi rządów. Pragnąłbym omówić wyłącznie psychologię i położenie tego środowiska „pracowników umysłowych”, które świadomie popiera dzisiejszy stan rzeczy, które nie przypadkowo i nie siłą inercji zapewnia kadry biurokracji cywilnej i wojskowej, które

pełni funkcję społeczną cieniutkiej powłoki, osłaniającej obóz „sanacyjny” przed całkowitym, stuprocentowym, utożsamieniem się z aparatem administracji państwowej, które, dysponując dowoli PRZYWILEJEM państwowej pomocy finansowej, „posadowej”, policyjnej, „cenzurowej” i wszelkiej innej, — tworzy LEGENDĘ „sanacji”, jako rzekomo społecznego ruchu umysłowego i masowe-

go, zasypuje kraj niezliczoną ilością dzienników i tygodników, nawet miesięczników teoretycznych, sympkimi piaskiem POZORÓW zasłania w oczach Zachodu „rzeczywistą rzeczywistość” polską.

Literatura włoska wytworzyła pojęcie ZAGUBIONYCH SZTANDARÓW dla określenia ludzi z pośród inteligencji włoskiej, którzy bezpośrednio z szanów postępu, radyka-

lizmu, liberalizmu przewędrowali do „czarnych koszul” Mussoliniego. W Polsce tak samo „ZAGUBIONE SZTANDARY” to chorągwie „postępowej” inteligencji, usiłującej „nadażyć” przed wojną, podczas wojny i zaraz po wojnie za krokiem ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego. W r. 1926 całe to bractwo dokonało „Salto mortale”.

Mieczysław Niedziałkowski.

## Tajemnicze „ulgi”

Omaliliśmy już ciężkie szkody, jakie gospodarstwu naszemu wyrządzają nasze, ponad wszelką miarę, wyśrubowane opłaty kolejowe; podkreśliliśmy też, że jakkolwiek obniżka tych taryf dla ożywienia życia gospodarczego byłaby pożądana, to jednak obniżki spodziewać się nie należy, nietylko z uwagi na pomajowy fiskalizm, często zupełnie na ślepo i bez względu na skutki, poszukujący na gwałt „dochodów”, ale i na to także, że kolejnictwo w obecnej swej fatalnej nad wyraz sytuacji, na obniżkę taryf, a więc i przewidywanych dochodów, iść nie jest w stanie.

Stwierdzając to nazwaliśmy błagą zapewnienia prasy „sanacyjnej”, że liczne podania rozmaitych organizacji przemysłowych o ulgi przewozowe — zwłaszcza dla eksportu — będą jakoby „rozpatrywane” przez Rząd z zamiarem „przychylnego” ich załatwienia, gdyż to musiałoby pociągnąć za sobą prawie że ogólną obniżkę taryf, na co się nie zanosilo.

Otóż opinja nasza znalazła potwierdzenie w następującym komunikacie kół rządowych, rozesłanym do prasy przez urządową Pol. Ag. Tel. (P.A.T.):

Ostatnio coraz częściej ukazują się w prasie informacje, donoszące o projektach Min. Komunikacji w kierunku generalnej obniżki taryf kolejowych. Ze sfer jaknajlepiej poinformowanych otrzymujemy kategoryczne dementi (zaprzeczenie). Min. Komunikacji nie ma zamiaru ani też nie projektuje przeprowadzenia rekonstrukcji taryf kolejowych i ich obniżki.

O ile powyższe „dementi” nie stanowi dla nas żadnej niespodzianki, o tyle drugi ustęp rzeczoności komunikatu na tyle jest ciekawy, że warto mu parę uwag poświęcić.

Ustęp ów brzmi:

Z drugiej strony podkreślić należy fakt, iż Min. Komunikacji, idąc jaknajbardziej na rękę (?) wymogom życia gospodarczego (?) w związku z przesiłnieniem, stosuje bardzo często obniżki indywidualne (!), dyktowane koniecznościami czy to ze względu na położenie na rynku wewnętrznym, czy też ze względu na eksport. Stosowanie tych zniżek indywidualnych prowadzone będzie również i nadal, jako środek ożywiający (?) życie gospodarcze, jednakże zasadnicze stawki taryf kolejowych pozostaną niezmiennione.

Przedewszystkiem obniżanie obowiązujących stawek taryfowych nie leży w wyłącznej kompetencji samego Min. Kom., ale następuje w drodze porozumienia z innymi Ministerjami, zwłaszcza Przemysłu i Handlu, Skarbu i Rolnictwa.

Więc pocóż tutaj i w jakim celu Ministerjum Komunikacji zasłania się cały Rząd, który za naszą politykę taryfową i wszystkie jej następstwa w całości i niepodzielnie jest odpowiedzialny?...

A następnie — co to znaczy zniżki „indywidualne”? Czy są to zniżki udzielane poszczególnym przemysłowcom, czy poszczególnym gałęziom prze-

mysłu, czy poszczególnym np. spółkom, czy kartelom i t. p.?!...

Możeby opinja publiczna o tem coś bliższego mogła się dowiedzieć?... O zniżkach np. dla eksportu węgla, wiadomo z samego budżetu przedsiębiorstwa P. K. P. Do tych zniżek, a więc na cele eksportu, kolej, mimo swego ciężkiego stanu, dopłaca rocznie przeciętnie po 30 milj. zł. z własnych środków obrotowych.

Inne wszakże ulgi taryfowe — a są rozmaite! — nie są już ujawnione.

A jednak wartoby wiedzieć, kto czy też które gałęzie przemysłu czy handlu i z jakich ulg korzystają... Np. o zniżkach stawek przewozowych dla ułatwienia obrotu towarowego wewnątrz kraju — o czem mówi komunikat — opinja publiczna jakos nic nie wie!

A przydałoby się zwłaszcza w przewozach artykułów żywnościowych, przez co i cena tych artykułów obniżyłaby się i ich zbyt ułatwił...

Jak silnie nasze wysokie stawki przewozowe odbijają się na każdym niemałym kęsie żywności, spożywanej po miastach, świadczy np. fakt, że sprowadzenie koleją 1 żywej sztuki bydła z Kresów do Warszawy dla uboju kosztuje 60 zł., gdy rolnik za tę sztukę wziętą np. 30 zł.

Są to rzeczy nie do wiary, a jednak prawdziwe!... Wysokie koszty przewozu koleją doprowadzają do tego, że handlarze, zakupiony dla uboju inwentarz, pędzą dziesiątkami i setkami kilometrów, nietylko do Warszawy, ale nawet do Mysłowic, bo im to taniej wypada od koleji.

Kultura kraju — dzięki „sanacyjnemu” fiskalizmowi! — cofa się w ten sposób o dziesiątki lat wstecz, a kolej ponosi straty!...

## Ludzie żyjący z powietrza

Nie trzeba być bardzo domyślnym, aby odgadnąć, że chodzi tu o bohatera ostatnich dni, o por. Żwirkę i jego towarzyszywo lotników.

Powietrze jest ich żywiołem, jak woda jest żywiołem ryb. Po zniesieniu przez ś. p. Konstytucję tytułów i przywilejów rodowych oni jedni zostali ludźmi „najwyższych sfer”.

Niewiadomo, czy im, patrzącym na nas z góry, nie wydajemy się rojowiskiem małych, dwunożnych owadów, w małosłownych sprawach groteskowo uwijających się po ciasnych drózkach pomiędzy dwoma rządami pudełek - domów, co krok potykających się i walczących o sprawy niegodne najmniejszej uwagi.

Czarodziejami nazywaliśmy za młodu bohaterów baśni wschodnich, co to na zaczarowanych dywanach unosili się w powietrze i lotem błyskawicy przebywali niezmiernie przestrzenie.

Wiara w czary dawno ustała, a unoszących się na ognistych rumakach - płatowcach czarodziejów nazywamy bohaterami oraz ludźmi żyjącymi z powietrza.

Podobnie rzecz się ma z przewozem innych artykułów żywności (zboże i t. d.). Wobec tego żywność na sprzedaż coraz częściej przewozi się autobusami lub nawet zwykłymi furmankami.

Obniżenie stawek przewozowych na żywność nie pozostałoby bez dodatniego wpływu na konsumpcję płodów rolnych, w czem wieś jest również bardzo zainteresowana.

Alę zamiast jakiejś planowej, przewidującej i na szerszą skalę zakrojonej polityki taryfowej, łączącej się ściśle z gospodarczą, mamy zniżki „indywidualne” (!!).

Komu, od jakich artykułów, na jakich warunkach i t. p. — to dla szerokiej opinji publicznej pozostaje tajemnicą, która może mieć taki chyba tylko skutek, że np. jakiś spekulant, uzyskawszy ulgę w przewozie jakiegoś artykułu, wcale nie obniża jego ceny, lecz całą tę ulgę chowa, jako swój zysk, do kieszeni.

Więc ujawnienie tych ulg, jakoteż norm, które w ich stosowaniu decydują, przydałoby się dla naszego życia gospodarczego, tembardziej, że ulgi podobne nie stanowią przecież żadnej „tajemnicy handlowej”.

Chyba, że robi się z tego tajemnicę w jakimś innym sensie... Trudno bowiem doprawdy zapomnieć, że żyjemy w okresie „sanacji moralnej”, w okresie... ryżu, pomarańcz, „Tohanzy” i takich wyznawców „ideologii”, jak np.... p. Wiślicki...

Taryfy kolejowe stanowią zawsze bardzo precyzyjne narzędzie polityki gospodarczej w każdym kraju. Ale czasem mogą one stanowić narzędzie wszystkiego innego, tylko nie... rozumnej, planowej i uczciwej gospodarki. este.

## Nowa faza walki o zboże w Rosji

Walka o zboże na polach sowieckich prowadzona pomiędzy rolnikami, a rządem wstąpiła w nową fazę. Ogłoszenie dekretu o ochronie „majątku publicznego” stanowiącego karę śmierci przez rozstrzelanie dla tych, którzy dopuszczają się kradzieży zboża, spowodowała, że walka ta stała się jeszcze ostrzejsza. Prasa sowiecka jest obecnie przepelniona wiadomościami o walce ze złodziejami zboża w gospodarstwach kolektywnych i rozkradaniem przesyłek kolejowych.

Walka na polach sowieckich doszła do tak wielkich rozmiarów i przybrała tak ostre formy, że jak donoszą np. z gospodarstwa kolektywnego „Droga rolnika” w samarskim okręgu, sowieł tamtejszy nakazał strzec pola w dzień i w nocy. Utworzone zostały specjalne oddziały, które są odpowiednio uzbrojone w broń palną i które stale strzegą pól rolnych. Ponieważ rolnicy w podrażnieniu usiłują palić składy, sowieły w poszczególnych okręgach utworzyły oddziały ochrony przeciwpożarnej, dla których wśród ludności rekrutuje się beczi i kadzie na wodę.

„Prawda” zamieściła w tych dniach doniesienie z pewnego rejonu, w której powiada się: „W gospodarstwach kolektywnych pojmują doniosłość rozporządzenia o walce z wzmagającymi się kradzieżami zboża i domagają się, aby sądy i prokuratura współpracowały swą czujność”.

W samarskim rejonie w wsi Osinówka ska-

zana została na śmierć przez rozstrzelanie niejaka Gribanowa, która kradła zboże na roli gospodarstwa kolektywnego „Czerwony Budowniczy”. Chłopki Tereszinowa i Osipowa skazane były za ten sam czyn na utratę wolności na przeciąg 10 lat. Sąd ludowy w Samarze ukarał młynarza Krymowa i jego pomocnika Koczina za kradzież zboża kooperatywy więzieniem na 10 lat i konfiskatą całego majątku. Za kradzież systematyczną zboża z gospodarstw kolektywnych skazani zostali również rolnicy Jamszczikow, Kalenkow i Nadronin we wsi Wielkie Kljusziszczce. Ten pierwszy został rozstrzelany, dwaj ostatni skazani zostali na długoletnie więzienie.

Kradzieże dokonywane są tak często, że nawet nie można przeprowadzić rejestracji tych czynów. Nie są to zjawiska lokalne i jednostkowe, ale dają się one zauważyć we wszystkich rejonach. Prasa moskiewska donosi, że zboże rozkradane jest na Kaukazie, na Ukrainie, Syberji, nad Wołgą a nawet wzdłuż granicy polskiej. W jednym z ostatnich swych numerów donosi „Prawda”, że w koresteńskim rejonie złapano niejakiego Dembickiego z żoną, którzy obcinali kłosa. I im grozi oczywiście kara śmierci przez rozstrzelanie. W okręgach rozstrzeluje się całe dziesiątki chłopów, którzy „odważyli się sięgnąć po „święty majątek publiczny” i chociaż jest on plodem ich pracy, ale jest według ustawodawstwa sowieckiego plodem dla nich niedostępnym.

## Jak rząd demokratyczny odnosi się do robotników

SPRAWA BEZROBOCIA W PARLAMENCIE RUMUŃSKIM

W dyskusji nad mową tronową i oświadczeniem iządem w parlamencie rumuńskim posłowie socjalistyczni poruszyli kwestję walki z bezrobociem i ochrony robotników przed tą klęską. Tow. poseł Mirescu oświadczył, że w poprzednim parlamencie wniósł wniosek o zaprowadzenie ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. Z powodu rozwiązania parlamentu wniosek nie mógł być rozpatrywany. Ponieważ bezrobocie się nie zmniejszyło, tow. Mirescu domaga się, aby minister pracy Ioanitescu odnośny wniosek przedłożył parlamentowi, oraz by rząd zaprowadził 40-godzinny tydzień pracy we wszystkich gałęziach przemysłu, aby zakazano wykonywania godzin nadliczbowych, aby przestrzegane były ustawy i umowy co do urlopów robotniczych; to wszystko przyczyni się do złagodzenia bezrobocia. Tow. Mirescu domaga się dalej, by przy robotach drogowych i kolejowych nie zatrudniano żołnierzy i aby ograniczono pracę obcokrajowców i wreszcie, aby wszystkie materiały wyrobiane w Rumunii zamawiane były u przedsię-

biorstw krajowych, a nie sprowadzane z zagranicy. Ponieważ z nadchodzącą jesienią liczba bezrobotnych będzie się zwiększać, rząd powinien przygotować wniosek w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Odpowiadając na wywody posła socjalistycznego, minister pracy Ioanitescu oświadczył, że robotnicy z ułonością mogą odnosić się do poczynań rządu partji narodowo - chłopskiej, która zawsze żądaniami robotniczymi się interesowała. Oficjalna statystyka obecnie wykazuje 32.000 bezrobotnych, ale minister sam sądzi, że bezrobotnych jest w rzeczywistości o wiele więcej. Rząd od samego początku kwestji bezrobocia poświęca znaczną uwagę i przedewszystkiem rozporządził, aby 50.000 cudzoziemców opuściło kraj, aby robotnicy rumuńscy mogli znaleźć pracę. Podziela również zdanie zaprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy. Jeśli chodzi o ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, to przedewszystkiem trzeba znaleźć platformę finansową a rząd postara się o zaprowadzenie zapomóg dla bezrobotnych. Ru-



muński minister pracy pójdzie pod każdym względem na rękę robotnikom.

W dalszej części swego przemówienia minister zaznaczył, że rząd projektuje niektóre budowy i prace doraźne, aby bezrobotni mogli znaleźć zajęcie. Prasa komentując to przemówienie ministra zaznacza, że przedewszystkiem trzeba znaleźć pieniądze dla sfinansowania tych robót, co narazie w Rumunii jest wielce problematycznym.

W kołach robotniczych oświadczenie ministra Ioanitescu przyjęte zostało z zadowoleniem.

## Redukcje w szkolnictwie

Wskutek wprowadzenia nowej ustawy szkolnej nastąpiły redukcje etatów i oddziałów. Redukcje te są bardzo znaczne. Tak np. w kuratorjum lwowskim na 91 zredukowanych oddziałów w seminarjach i gimnazjach tylko 14 nauczycieli przechodzi do szkół powszechnych.

## Wspomnienie pośmiertne

TOW. STANISŁAW GURGUL

Dnia 30 sierpnia zmarł w szpitalu powszechnym w Tarnowie tow. Stanisław Gurgul, b. kandydat na posta z listy socjalistycznej w roku 1928, prezes komitetu PPS w Jadownikach (powiat Brzesko).

Pogrzeb odbył się w dniu 2 bm. o godzinie 6 wieczorem na cmentarzu w Tarnowie. Nad grobem żegnał zmarłego towarzysza Stanisława Gurgula tow. prof. Kasper Ciołkosz, który w podniosłych słowach streścił historję życia zmarłego, niestrudzonego i nieugiętego bojownika o wolność i socjalizm na terenie powiatu brzeskiego. Przy szumie czerwonych proporców i dźwiękach pieśni „Czerwonego Sztandaru” pochował proletarjat z Tarnowa i z Jadownik zasłużonego towarzysza. Cześć Jego pamięci!

JAN BOJER

33

## LUD NAD MORZEM

Matka Elżbieta napomknęła, że postanowiła zajrzeć kiedy do Anny, ale Piotr wypuszczał powietrze nosem i zwlekał z odpowiedzią. Wszak nie mają nic prócz tego poddasza nad kuchnią, a prosić na folwarku o nocleg dla niej, do tego nie ma ochoty. — Dobry Boże! — westchnęła matka Elżbieta. — I to mają być bracia.

Za każdym razem wypychano mu plecak żywnością, zaczawszy od placków, kończąc na rybach. A on przyjmował spokojnie, i wcale już nie odczuwał wstydu z tego powodu. Dym fajki wypełniał izbę cudną wonią, widocznie wciąż jeszcze palił tensam dobry tytoń z miasta. Dobry Boże, a jak on zjadał wszystko, że miski wyglądały jak wymyte, gdy wstawał od stołu, ale takie długie chodzenie widocznie zaostrza głód.

Zbliżało się Boże Narodzenie, a na folwarczku mieli świnie. Niezłe by było, gdyby tak dla siebie mogli zachować połowę. Ryba i śledź, śledź i ryba dzień po dniu, to się jednak z czasem uprzykrzy. Ale jeśli lensman nie ma im spaść na kark, to także w tym roku muszą wszystko sprzedać.

W każdym razie zostanie im krew na kiszki i trochę wątroby i płuc i tłuszczu, to czego sprzedać nie można. A w ostatnich czasach matka Elżbieta nie mogła mieć w domu ani jednego smaczniejszego kęsa, by nie odłożyć odrobiny dla Anny.

Ale teraz, niechaj sobie ci z wielkiego folwarku mówią co chcą, to jednak wybierze się do córki, chyba jej w zimie nie odmówią dachu nad głową. I jednego dnia, stara kobieta z workiem na ple-

cach i konewką z krwawymi knedlami w rękę, stała oto gotowa do drogi, a Marcinek włożył nowe ubranko i miał pójść z nią, by nieść kosz z plackiem i masłem.

Zasłoniła twarz piękną welnianą chustką i wyruszyła. Dzień zimowy, bez śniegu, z wyjaśnionem mroźnym niebem i wiatrem wschodnim, który dał lodowato, przejmując do szpiku kości. Paal odprowadził ich spory kawalek, by pomóc nieść, ale niechętnie oddalał się od domu, bo w izbie siedzi przecież ktoś, co przedzie i przedzie i raz po raz zalewa się łzami. Zostawszy sami, matka Elżbieta i Marcinek rychło zmiarkowali, że ciężko będzie dźwigać to wszystko przez długie trzy mile, tedy wyszukali sobie palik z plotu i używali go jako laski.

Gdy taka starka wędruje gościncem, to ma dość czasu na rozmyślanie i rozjaśnianie się jej niejedno, czego wpraw nie rozumiała tak dokładnie. Nie ten ciężar najgorszy, który dźwigasz na plecach, bo możesz wszak usiąść i odpocząć, a raz przecież dojdiesz do celu; gorsze to, co ciąży na duszy, zwłaszcza, że po części jest w tem twoja własna wina. Na to nie pomoże żaden wypoczynek i może nigdy nie dojdiesz tu do celu. Ciężar na plecach można odczuwać jako coś dobrego, wysłał cię z nim ktoś inny, zdarza się, że w takich przypadkach posługuje się grzesznym człowiekiem. A dziś wydaje się matce Elżbiecie, że mimo wszystko niesie na plecach samą świętą wilgę i ma ją zanieść komuś, kto bez tego nie miałby może wogóle żadnych świąt.

Chłopczyk biegnie koło niej, raz po raz przekłada kosz z jednej ręki do drugiej, a równocześnie świegoce bezustannie i patrzy na matkę, ale widzi z niej niewiele więcej prócz wielkiego nosa i brody, bo wszystko inne jest tylko welnianym

szalem i ciężarem. — Kto wie, czy nie będziemy mogli przysiąść się do kogo — powiada. — Może właśnie dziś ktoś z doliny odstawił beczi, i będzie musiał wracać w góry.

O tem samym myśli też stara. Nie jest niemożliwym, by im pozwolono wsiąść na próżną furę, wracającą do domu.

Jeziro, koło którego przechodzą, to jedna czarna kipiela, smagana wschodnim wiatrem, zalesione zbocza ciemne są i nagie, dworki leżą na brunatnożółtych sklonach i marzną. Ci dwoje dochodzą do mostu, a tu matka Elżbieta siada, by po raz pierwszy odpocząć. Gdyby ją to było stać na to, weszłaby do sklepikarza i kupiła sobie filiżankę kawy, ale cały jej majątek wynosi jednego orta<sup>1)</sup> uskładanego ze sprządaży jaj. Postanowiła zanieść go Annie, więc nie wolno go naruszyć. Tedy wstaje po chwili, pierwsze kroki stawia trochę niepewnie, bo ciężar nie jest wcale lekki, ale ten palik z plotu dobry jest jako laska. Droga prowadzi w górę, ku dolinie, a taka twarda, że dzwoni pod ich krokami. A teraz myśli o Gjercie. Zniknął z hotelu i z miasta, i nawet nie zawiadomił, dopiero Per dowiedział się o tem przypadkowo za swej ostatniej bytności w mieście. Biedny Gjert, niejedno chyba musiał przeżyć, a nie rzekł jej ani słowa, chociaż jest przeciwko jej matce. I jakież to grzech popełniła, że wszystkim jej dzieciom tak strasznie źle się powodzi? Bądź co bądź, bardzo z tem ciężko, znacznie ciężej niż z tym tobołem na plecach, a teraz się też starzeje i niezadługo nie potrafi już dźwigać tego wszystkiego.

<sup>1)</sup> ort = 24 szylingi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## W sprawie obowiązkowych badań kandydatów do studjów uniwersyteckich

Ze sfer lekarskich otrzymujemy następującą informację:

Obradujący przed rokiem w Krakowie IX zjazd internistów polskich po wysłuchaniu odczytów, omawiających działalność zapobiegawczą przeciwgruźliczą prowadzoną wśród młodzieży szkół wyższych we Lwowie i w Krakowie, wypowiedział się za wprowadzeniem na wszystkich polskich uniwersytetach badań obowiązkowych w kierunku gruźlicy i za uzależnieniem przyjęcia na uniwersytet od stanu zdrowia kandydatów.

Badanie te odbędą się obecnie po raz pierwszy w Krakowie. W wyniku tych badań nie będą mogli być dopuszczeni do studjów tylko i wyłącznie ludzie cierpiący na choroby niebezpieczne dla otoczenia i uniemożliwiające obciążonym nimi pracę uniwersytecką, przyczem ma się na myśli

przedewszystkiem otwartą gruźlicę, oraz zmiany gruźlicze o charakterze postępującym. Za koniecznością tych badań przemawiają spostrzegane przypadki zakażenia przez chorego studenta najbliższych jego kolegów. To też osobników chorych tak poważnie, a niekiedy nie zdających sobie sprawy ze swego stanu, musi się w ich własnym interesie a przedewszystkiem w interesie współkolegów i społeczeństwa, usunąć od nieskrępowanego stykania się z otoczeniem i podjąć ich leczenie. Poprawa stanu zdrowia umożliwi tym ludziom powrót na ławę uniwersytecką i uratować ich może dla społeczeństwa.

Badania te zatem, jakie przeprowadzi klinika prof. Latkowskiego, będąc kontynuacją paroletniej już działalności kliniki w dziedzinie zwalczania gruźlicy u młodzieży, są akcją społeczną, zasługującą na jak największe poparcie.

## LISTY Z KRAJU

Wieliczka, 2 września.

### MILE KOSTRZA POCZĄTKI, LECZ KONIEC ŻAŁOSNY

Niestety! Mimo zabiegów jego własnych i jego przyjaciół, pana Piotra Kostrza z saliny wylano... Dosłownie — wylano. Jak to mówią — z punktu. Placz stąd powstał po całej salinie ogromny. Chłta z Kołaczem chodzą jak struci, po stracie dobrodzieja. Bo dobrze się działo za Kostrza dobrodzieja... Kwitła „radosna twórczość“, ruch był, dało się zarobić, domek stawiało tu, willę tam... A teraz cóż?... Teraz stawia p. Kostrz Chli i Kołaczowi wódeczkę, czy piwo na „Wygodzie“. Ci dwaj przynajmniej nie zawiedli, wierne druhy w dobrej i złej doli. Inni? Szkoda mówić! Zeznają, oskarżają, protokoły podpisują... Widać zaraz, że są nieżyczliwi...

Coprawda starał się p. Kostrz temu w miarę możliwości zapobiec. Chciał otoczyć się ludźmi oddanymi mu. Ile miał krewnych, wszystkich pościagał do warzelnii. Zawsze to na łono rodziny lepiej się człowiek czuje i „praca“ sprawniej idzie. Zebrało się też rodziny coś do dziesięciu osób, „zakonstrzyła się warzelnia, że aż dziw, iż jeszcze nazywa się im. Zaleskiego Waclawa, nie Piotra Kostrza. Firma powinna brzmieć Kostrz i Ska, a raczej Kostrz i krewni. Warzelnia — „Kostrzelnia“.

Tak pięknie było! Swój do swego po... nieswoje. Ale cóż, kiedy p. naczelnik saliny, choć sanator, nie rozumie radosnej twórczości... Pan naczelnik pragnie, aby salinarze domy stawiali tylko z poborów, a to się przecież nie da! Czy p. naczelnik tego nie rozumie? Kto to widział, zaraz protokoły, śledztwa... i won ze salin! Nie, pannie naczelnik, tak nie można! To się panu nie uda! My tu sanatorzy się nie damy! Z Warszawy pouczy się pana, że BB nie pozwalał Kroki już poczynione i nacisk „wpływowych sfer“ pan poczuje. Pańskie poglądy nie na dzisiejsze, sanacyjne czasy! Nie chciał pan mówić w sprawie nadużyć z Janasem delegatem BB z Krakowa, złączymy, czy interwencja z Warszawy nie poskutkuje?... Żadne śledztwa, BB tego nie lubi!

Zaś p. Kostrz ma dużo czasu, więc razem z przybocznym adjutantem, czy ordynansem może tylko z Kołaczem radzą i myślą, jak w sprawie nadużyć mają robotnicy zeznawać. Słusznie. Przecież robotnicy sami nie wiedzieliby, kto musi za nich pomyśleć! Taki np. Oprych Michał? Kompletnie chłopina nie wiedziałby, co gadać, więc go Kołacz do p. Kostrza poprosił, a ten go poczył. Teraz już Oprych wie, że krat nie robił w salinach, lecz, że przyniesiono je tylko do spawania. Dotąd przypuszczał inaczej; wręcz przecież zdawało mu się, że kraty robił w warsztacie salinarnym w czasie szczyty... Widocznie był w błędzie, szczęście, że w porę wyprowadzono go z tego błędu. Oby tak się stało z innymi, o co zresztą Kostrz z Kołaczem się troszcza.

W każdym razie, ze smutkiem stwierdzić trzeba, że narazie sprawy p. Kostrza kiepsko stoją. Oprócz nas niezadowolony jest z tego dotychczasowy bezpośredni zwierzchnik p. Kostrza, inż. S., który skutkiem wydalenia Kostrza stracił niepolity siłę. Inż. S. był wówczas na urlopie, inaczej nigdyby pono do wydalenia Kostrza nie dopuścił. Czy to jednak nie byłoby lepiej, gdyby pan inżynier zostawił te sprawy najbardziej do tego powołanym władzom... sądowo-śledczym?... Przecież to do nich należy... To pan inżynier wie, bo przed kilku laty występował jako rzeczoznawca w podobnym wypadku, podobnym o tyle, że chodziło również o nadużycia w warzelnii, względnie

elektrowni, a nie podobnym o tyle, że tamtych nadużyć nie udowodniono, a sąd obwinionych uwolnił. Pan Piotr Kostrz był wtedy podporą oskarżenia, świadkiem, który wszystko wiedział, tylko tego nie przewidział, że niebawem role się zmienią i świadek dostanie... się na ławę oskarżonych. Dlatego choć Kostrz jest Piotrem, nie radzimy budować na tej opoce, aby nie wpaść w błoto.

Jeszcze jedna rada, a to dla p. Kostrza. Zamiast adwokatów amatorów dotychczas zaangażowanych, radzimy poszukać adwokata... zawodowego. Może nie więcej będzie kosztował, a jest, lub będzie koniecznie potrzebny do... sądu. Bo bez sądu się nie obejdzie, jak się nie obeszkloprzed kilku laty. Tylko, że wtedy wyrok był uwalniający...  
Były salinarz.

— 000 —

Tarnów, 2 września.

### IDEOLOGJA „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“ JAKO „PROGRAM“

Sytuacja, w jakiej znalazła się klasa robotnicza miast i wsi dzięki gospodarce sanacyjnej a słynnej „radosnej twórczości“, jest już naprawdę nie do zniesienia! Gdziekolwiek rzucić okiem, wszystko martwe, wszędzie czuć wiew nędzy, rozpacz ogarnia coraz szersze masy, każdy się pyta co będzie dalej, czy jest jeszcze nadzieja poprawy na lepsze? Lecz sanacja jakby nie widziała, co się wokół niej dzieje, nie chce widzieć przepaści, nad którą stoi społeczeństwo, ona widzi tylko swoje koryto, przy którym się obżera, nie myśląc o tem, że jednak nadejdzie chwila, w której trzeba będzie z tego obżarstwa pęknąć.

Klasa robotnicza czeka cierpliwie tego pęknięcia, gdyż w inny sposób nie spodziewa się poprawy swego bytu na lepsze, ale czy długo będzie jeszcze zdolną czekać, to wielki znak zapytania.

I kóż jest powodem tej klęski: zamarłego życia gospodarczego w Polsce? Któż temu wszystkiemu winien? To skutki „programu“ sanacji, który mieści się w dwóch słowach: „radosna twórczość“. Już sześć z górą lat posługują się one tym „programem“, polegającym na kapryśkach swych „genjuszów“, którzy komenderują według swej woli wszystko, nie troszcząc się o to, jakie następstwa tej komendy spadają na społeczeństwo.

I dzisiaj nawet sanatorzy, którzy posiadają jeszcze nieco poczucia rzeczywistości, mówią, że jest źle, zaczynają powątpiewać o jakiegokolwiek ideologii „twórczej“, lecz ta garstka z tem poczuciem siedzi cicho, jak mysz pod pudłem, lekając się o swoją egzystencję.

Ale druga sorta tych sanatorów nie widzi niczego, dla niej całym programem jest „centralna figura“ — jej autorytet... i... ich koryto... Oni nie chcą słyszeć głosów rozpaczy klasy robotniczej, oni nie chcą widzieć skutków, które swoją gospodarką wywołali, ani nie chcą zrozumieć nastrojów społeczeństwa, które ma już dość „radosnej twórczości“.

Na nic się nie przyda rozbijać robotę pachotków Moraczewskiego i Jaworowskiego, gdyż klasa robotnicza w żadną „ideologię“ sanacyjną nie wierzyła i nie uwierzy; robotnik wie, że jego wyzwolenie jest jedynie w PPS, pod czerwonym sztandarem.

Karol Nowak.

— 000 —

Dębica, 2 września.

### WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ

Nareszcie po całym roku wyczekiwania doczekaliśmy się wyborów uzupełniających do rady miejskiej. Wybory te powinny się były odbyć zeszłego roku, w listopadzie, lecz cóż począć, kiedy nasza sanacja magistracka straciła rachubę czasu, zaabsorbowana rozmaitemi zjazdami, wyjazdami, konferencjami, obchodami i „uroczysto-

## Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

sciami“. Aż w końcu czerwca br. rozpisano i ogłoszono „afiszami“, odbitemi na kancelaryjnym papierze, wybory; te jednak w przeciągu godziny speliły od słońca, nie dając się odczytać, co utrudniło zgłaszanie reklamacyj.

Komitet miejscowy PPS na ogólnym zebraniu powziął uchwałę postanawiającą wstrzymanie się od wzięcia udziału w wyborach, a to z powodu krzywdzącej ordynacji wyborczej, która po Austrii na terenie Małopolski pozostała.

I oto cóż się okazało: W dniach od 14 do 23 sierpnia br. odbyło się głosowanie, które wykazało, jakie wpływy w naszym mieście ma „sanacja“, bo do 4 koła na 3.451 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie, bez udziału socjalistów, 1062, z czego na listę sanacyjną, klerykalno-żydowską, padło głosów 921, na listę zaś jakiegos dziwołaga pod firmą „katolicko-mieszkańsko-rolniczo-robotniczą“, mającą też „zapach“ sanacyjny, padło 141 głosów. Nie głosowało 2.389 wyborców, co jest dowodem wielkiej solidarności robotniczej. Do 3 koła, na 1.837 uprawnionych głosowało 327 wyborców, w 2 kole na 88, głosowało 64 wyborców, w 1 kole na 143 uprawnionych, głosowało 59 wyborców. Na nic się zdał wielki wysiłek burmistrza, który do agitacji wyborczej użył policji miejskiej, stróżów nocnych, a nawet koni magistrackich do zwożenia wyborców!

Panowie sanatorzy, jakoteż panowie z listy „katolicko-mieszkańskiej“ ogromnie się oburzali na socjalistów, że bojkotują wybory. My robotnicy, zorganizowani w PPS bardzo tym panom za opiekę dziękujemy i prosimy, by przestali się nami nareszcie raz opiekować, bo my właśnie wstrzymując się od głosowania, wykazaliśmy swoją siłę i solidarności organizacyjną, która klasie pracującej przy powszechnej, równej ordynacji wyborczej da pełne zwycięstwo.

— 000 —

Lipowa, 2 września.

### KSIADZ SZNAJDER W WALCE Z TUR-em

Od czerwca 1931, kiedy został założony oddział Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Lipowej, nie może się uspokoić ksiądz Sznajder w nagabywaniu socjalistów i członków TUR. — Wydaje się temu „dobrodziejowi“, że tylko on ze swoim „Obozem Wielkiej Polski“ jest powołany do organizowania młodzieży wiejskiej, a to pod sztandarami ciemnoty i klerykalizmu.

Niewiedzieć, poraz który znowu w niedzielę 21 sierpnia na kazaniu palnął sobie otą taką mowę:

„Na sercu mi bardzo przykro, że Uniwersytet urządził sobie w Lipowej uroczyste otwarcie TUR. Ja byłem też na uniwersytecie, a kto sobie życzy iść także, niech idzie na Uniwersytet w Lipowej do tej bandy“.

Ksiądz widocznie daje posłuch bajkom, więc tak mówił dalej: „Przyszła do mnie pewna osoba i mówiła mi, co się za straszne rzeczy, bezceństwa działy na tem otwarciu TUR-a. I czemu pioruny, co były, nie były do nich. Chcecie wiedzieć co to TUR? To jest ta placówka, która w Rosji włada; gdybym mógł, tobym tych TUR-owców na wschód zaprowadził“.

Niemal co drugą niedzielę ksiądz Sznajder bije z ambony przeciwko TUR-owi. Ostatnie jego kazanie w skrócie wyżej przytoczone, dokładnie ilustruje prawdomówność księdza. Takie postępowanie nie licuje z godnością kapłana, który nie powinien być agitatorom politycznym.

Ksiądz Sznajder do tego stopnia się posunął, że gdy dowiedział się od niejakiego Kalety, iż tow. Kajzer, sekretarz TUR w Lipowej, urządził czytanki o klerykalizmie, sporządził doniesienie do policji, a ta skierowała sprawę do sądu w Żywcu i sąd skazał dnia 6 sierpnia br. tow. Kajzera na sześć miesięcy więzienia. Ksiądz Sznajder ogłosił to z ambony jako triumf, że tak „niedowiarki“ zostali ukarani i że wobec tego należy TUR omijać, bo ludzie ci „w Boga nie wierzą“.

Nic dziwnego, że olbrzymia większość ludności Lipowej jest przeciwna polityce tego jegomościa i głośno mówi, że gdy nie ustanie, przejdzie do Kościoła Narodowego. Ostrzegamy księdza, by nie igrał z ogniem. Żadamy, by wojujący ksiądz opamiętał się i by nie drażnił spokojnych obywateli w Lipowej.

Socjalizm miał nie takich wrogów i wyszedł zwycięsko, a dzięki prześladowaniu ma coraz więcej zwolenników.

— 000 —

## Niemieckie dozbrojenie

Traktat wersalski opiera się na założeniu przyjętem i podpisanem przez Niemcy, że one wyłącznie zawiniły wybuch wojny światowej i wskutek tego muszą ponieść wszystkie konsekwencje przegranej. Od r. 1925, kiedy Streseman nawiązał pierwsze po wojnie nici z byłymi wrogami, dążeniem dyplomacji niemieckiej było uzyskanie rewizji tego artykułu traktatu. Wiedzieli oni dobrze, że podział winy za wybuch wojny musi też oddziaływać w sensie podziału jej konsekwencji.

Z historii dojścia traktatu do skutku, z prac nad nim „wielkiej trójcy”: Wilsona, Clemenceau i Lloyd Georgea wiadomo, że pierwszy kategorycznie sprzeciwił się rozbrojeniu tylko Niemiec. Zdawał on sobie — mimo małej znajomości stosunków europejskich — sprawę, że Europa choruje nie tylko na militarystkę pruski, ale na militarystkę wogóle i dlatego przeforsował postanowienie, że wszystkie państwa: zwycięskie i porażone równomiernie, choć nie równocześnie, przeprowadzą redukcję zbrojeń. Na to właśnie postanowienie ciągle powołują się Niemcy, wskazując, że jeżeli inni nie dotrzymali zobowiązań, nie mają prawa wymagać tego wyłącznie od Niemiec.

Ta teza była rozwijana i wzmocniana szczególnie od wstąpienia Niemiec do Ligi narodów i to na uprzywilejowanych warunkach, takich samych, jakie mają Anglja, Francja i Włochy. Równouprawnienie w zbrojeniach — to Niemcy głoszą jako niezgodne z ich „honorami”, z ich pozycją wielkiego mocarstwa.

To stanowisko Niemiec doznało w ostatnim roku znacznego wzmocnienia przez następujące okoliczności: na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej powstał niezwykły front złożony z republikańskich (przynajmniej co do nazwy i formy zewnętrznej) Niemiec, z faszystowskich Włoch i z sowieckiej Rosji, które zgłosiły wspólną tezę równomiernego rozbrojenia. Walka o tę tezę była jednym z zasadniczych powodów niepowodzenia konferencji, z którego Niemcy wyciągnęły wniosek, że wobec niespełnienia przyjętych przez inne państwa zobowiązań mają wolne

ręce — narazie do akcji dyplomatycznej.

Drużga okoliczność to powiązanie sprawy rozbrojenia ze sprawą reparacyjną. Przecież obowiązek placenia reparacji wynikał z traktatu taksamo, jak obowiązek rozbrojenia się, a w dodatku obowiązek ten został dwukrotnie wzmocniony: planem Dawesa i planem Younga. A mimo to Niemcy nie placą i zapewne nigdy już płacić nie będą — dlaczego więc miałyby bardziej szanować swój podpis co od rozbrojenia niż co do reparacji? Kalkulują też z najwyższą sumą prawdopodobieństwa, że jak nie można ich zmusić do placenia reparacji, taksamo nie będzie można ich zmusić do ograniczenia swych zbrojeń względnie nie będzie ich można zmusić do cofnięcia zarządzeń zbrojeniowych, gdy je poczynią bez zezwolenia.

Tu właśnie leży słaby punkt francuski a silny niemiecki, mianowicie że wśród państw byłej ententy niema zgody co do ustosunkowania się wobec żądania niemieckiego. Można tłumaczyć i interpretować, jak się komu podoba, faktem jest, że Anglja zyczliwie traktuje żądania niemieckie, a nawet — jak głoszą — zachęcała Berlin do ich zgłoszenia. A Berlin Papena-Schleichera skwapliwie z tego skorzystał, gdyż sprawa ta jest silnym w ich rękach atutem w polityce wewnętrznej. Naród niemiecki lubi wojsko, jest — poza klasą robotniczą — przesiąknięty duchem militarystki pruskiej, agitacja nacjonalistyczna pobudziła szowinizm — wszystko to jest w rękach rządu pożądanym atutem dla wywołania wrażenia, że ten właśnie rząd tak skutecznie broni „honoru” niemieckiej, tak skutecznie walczy o przywrócenie „błyszczącej zbroi”.

Jest bardzo dużo momentów przemawiających za tem, że — czy żądania niemieckie będą spełnione czy nie — kwestja rozbrojenia doznała nowego, może śmiertelnego ciosu. W każdym razie opór szczególnie Francji zostaje wzmocniony i w razie ponownego zebrania się konferencji będzie miała nowe argumenty dla poparcia swej tezy o bezpieczeństwie. W ten sposób kończy się pierwszy akt komedji, zwanej konferencją rozbrojeniową.

## Urzędowe „dożynki” na Wawelu

PRZEJAZD I KIELBASA GRATIS

Władze wojewódzkie w Krakowie organizują w dniach 10 i 11 września „urzędowe” dożynki na Wawelu, w których ma wziąć udział młodzież wiejska, odpowiednio „przysposobiona” przez starostów i co bojaźliwszych wójtów. Sfery oficjalne obliczają, że na dożynki przybędzie do Krakowa około 5 tysięcy osób.

Zupełnie możliwe. Aparat administracyjny odpowiednio naciśnie kmiotków, poza tem wszystko darmo: i przejazd do Krakowa, i kielbasa, i wódka, i przemówienia. I jak tu nie jechać na dożynki!

Tylko, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy za dużo coś tych różnych gratisowych uroczystości, zjazdów, wycieczek, które uczestników nie lub prawie nic nie kosztują, a dorzynają skarb państwa, który np. na szkolnictwo nie ma pieniędzy. Ale jak się bawić, to się bawić!

## Z życia robotniczego

STRAJK PIEKARZY W KRAKOWIE TRWA

Solidarność pracowników piekarskich nie została złamana. Po pertraktacjach piątkowych w obecności inspektorów pracy z oboma cechami piekarzy, które dzięki nieprzychylnemu stanowisku magistratu rozbiły się, robotnicy piekarscy nie powrócili do pracy. Tylko uruchomiono piekarnię „Ziarno”, która podpisała umowę. Robotnicy piekarscy wytrwają aż do zwycięstwa.

POŁOŻENIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE.

We wtorek 30 sierpnia odbyło się w Domu robotniczym liczne zgromadzenie pracowników elektrowni miejskiej, na którym poza sprawami natury organizacyjnej, w bardzo ożywionej dyskusji omawiano stosunki, panujące w tym zakładzie. W elektrowni miejskiej od szeregu miesięcy wszystko jest w ruchu, w szczególności płace pracowników. Poza oficjalnymi obniżkami płac, ciągle tam robi się manipulacje z płacami pracowników, którzy, chociaż mają pobory okre-

ślonej grupy i szczerła uposażenia, każdego miesiąca otrzymują coraz mniejsze pensje. Elektrownia próbuje coraz to innej metody „obliczania” poborów, co w rezultacie powoduje ciągle uszczuplanie zarobków robotniczych. Z tego można wnioskować, że dotychczas w elektrowni miejskiej „nie znano” właściwego klucza obliczania poborów, mimo istnienia specjalnego biura rachunkowego, które robi coraz to bardziej zawile obliczenia, ciągle coś zmienia, ujmuje, przestawia, ale nie może nigdy dać pracownikom takich wyjaśnień, któreby coś rzeczywiście wyjaśniały. Uchwalono zwrócić się do Dyrekcji o wyjaśnienie tej sprawy i ewentualny zwrot mylnie obliczonych i potrąconych opłat emerytalnych, jako też w sprawie krzywdzących robotników obniżek świadczeń w naturze. Liczny udział pracowników w zgromadzeniu, gorąca dyskusja i przystępowanie na członków Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej świadczy o żywym zainteresowaniu się pracowników obecną sytuacją gospodarczą i jej skutkami.

## Z kraju i ze świata

SZCZEGÓŁY WYPADKU KAPITANA ORLIŃSKIEGO. Donieśliśmy o wypadku, któremu uległ znany lotnik kpt. Bolesław Orliński, dziś podajemy bliższe szczegóły: Wypadek zdarzył się w godzinach przedpołudniowych, nad lotniskiem mokotowskim. Kapitan Orliński, który jest pilotem - kontrolerem państwowych zakładów lotniczych, wystartował do lotu próbnego na aparacie „P. 7”, konstrukcji inżyniera Puławskiego, wykonanym całkowicie z metalu i zaopatrzonym w 480-konny silnik „Jupiter”. „P. 7” — jednoplantowiec pościgowy — jest seryjną maszyną z liczby tych, które są wykonywane na zamówienie wojska. Po krótkim locie kapitan Orliński skierował maszynę nad miasto, poczem wrócił nad lotnisko i ostro spikował ku ziemi. Wyrównawszy samolot na wysokości kilkudziesięciu metrów, dodał gazu i znowu się wzniosł ku górze, gdy w tem zauważył, że blacha, osłaniająca silnik odleciała i ułamała lotkę. Jeszcze chwila a maszyna, straciwszy równowagę, wpadłaby w korkociąg i doszłoby do katastrofy. Szczęściem kapitan Orliński, nie tracąc zimnej krwi, zamknął gaz, przywrócił maszynę równowagę i na małym



POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

W niedzielę 4 września o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Wieliczce na rynku

## wielki wiec chłopsko-robotniczy

z porządkiem dziennym: 1) położenie gospodarcze i polityczne w kraju, 2) walka o pokój.

Przemawiać będą towarzysze posłowie: Zygmunt Żuławski i Adam Ciołkosz, oraz tow. dr. Romuald Szumski.

Chłopi i robotnicy jawcie się jaknajliczniej!

Rada wojewódzka PPS w Krakowie.  
Komitet PPS w Wieliczce.



gazie odleciał na Okęcie. Tam na wysokości półtora tysiąca metrów nad polami pomiędzy Ćmielinem i Piasecznem wyskoczył ze spadochronem z samolotu i spadł na kartofliisko, odnosząc ogólne obrażenia i dotkliwie tłukąc nogi. Samolot poszybował bez pilota ku wschodowi i spadł na brzeg Wisły koło Kępy Oborskiej pod Jeziorną.

POR. ŻWIRKO PRZEDSTAWIONY DO AWANSU. Uchodzi za rzecz zdecydowaną, iż zwycięzca tegorocznych zawodów „Challenge” por. Żwirko w najbliższym czasie przedstawiony będzie do awansu na kapitana. Por. Żwirko zgodził się przemówić do publiczności przed mikrofonem na zabawie, organizowanej w niedzielę w ogrodzie Saskim na rzecz pogotowia ratunkowego. W przemówieniu swem por. Żwirko podać ma kilka charakterystycznych epizodów z dziejów tegorocznych zawodów „Challenge”.

ZAMIAST DWÓCH LAT DWA MIESIĄCE WIĘZIENIA. We czwartek przy żywym zainteresowaniu sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał głośną sprawę Szmula Wulfina, studenta prawa, oskarżonego o wzięcie udziału w dniu 10 listopada r. ub. w rozruchach ulicznych, wywołanych na tle nienawiści plemiennej, wskutek czego studenta Stanisława Waclawskiego ugodzono kamieniem, i skazanego przez sąd okręgowy na 2 lata więzienia. Rozprawie przewodniczył prezes sądu apelacyjnego p. Wyszyński przy udziale sędziów Borejki i Jundzilla. Oskarżenie wniósł wiceprokurator p. Kryczyński. Po zakończeniu formalności sędzia Borejko zreferował sprawę, poczem sąd zbadał świadków: Mejnartowicza, przod. i posterunkowego Gubaka, którzy zobrazowali przebieg zajścia. Prokurator domagał się zatwierdzenia wyroku sądu pierwszej instancji z tem jednak, by przy orzekaniu wysokości kary sąd apelacyjny zastosował art. 163 kk., jako łagodniejszy. obrońcy oświecali zajście, jako nie mające podłoża, wpływającego z nienawiści plemiennej i domagali się zmiany kwalifikacji prawnej. Wśród skupionej uwagi, prezes ogłosił wyrok, którego mocą, przychyłając się do wniosku obrony, skazał Szmula Wulfina na 2 miesiące więzienia. W krótkich motywach prezes zaznaczył, iż sąd apelacyjny nie przechylił się do tezy sądu okręgowego, nie uznał, by zajście można było uważać jako rozruchy antypolskie czy antyżydowskie, lecz za zajście uliczne, wywołane przez szowinistycznie usposobioną grupę młodzieży, w czasie którego rzucono kamienie i wskutek czego ugodzony został sp. Waclawski.

STUDENT FALSZERZEM ZNACZKÓW INWALIDZKICH. W Warcie pod Poznaniem wyłowili rybacy powiązane sznurkami pliki starych kart ubezpieczeniowych, z których pousuwane były znaczki. Wygodny przestępca był przekonany, iż ślady jego nadużyć ukryje woda, tymczasem woda właśnie je ujawniła. Niezwykle znalezione odesłano do policji i do ubezpieczalni krajowej. Policja wyjaśniła sprawę w przeciągu 4 tygodni. Sądowy znawca pism red. Grudziński otrzymał do zbadania podobne sobie na pozór znaczki, jednak pod wpływem ultrafioletowych promieni ukazały się różnice. Na pierwszy rzut oka stwierdzono, że klej był inny, pozatem wspomniane promienie ujawniły na starych znaczkach ślady przekreśleń pisma, wywabione bardzo zrecznie i starannie. Na jaw wyszło, iż falszerstw dokonywał 25-letni Zdzisław Latynik, były urzędnik miejski, zatrudniony w komisariacie policyjnym. Latynik został aresztowany w swem mieszkaniu. Rano, kiedy jeszcze spał, wezła policja i oświadczyła mu, że jest aresztowany. Latynik oświadczył, iż spodziewał się are-

sztowania, gdyż przepowiedziała mu to wróżka przed pięciu laty. Pod obuchem nagromadzonych faktów, przyznał się również w całej rozciągłości do winy. Przez dłuższy czas Latynik był bezrobotnym, żył jednak dostatnio i bywał w dancingach i kabaretach. Przed kilku laty, gdy uczuł wstępną do dalszych studiów prawniczych, uzyskał posadę w miejskim urzędzie bezpieczeństwa publicznego w Poznaniu. Sprawował się dobrze, aż do 1930, kiedy go zredukowano z powodu zaniedbywania się. W ciągu czasu przymusowego świątowania zajął się pomysłowym sposobem zarabiania pieniędzy. Wielkim chemikiem nie był, toteż operował zwyczajnym wywabiaczem atramentu, robił to jednak bardzo precyzyjnie. Najpierw wykradał karty, prawdopodobnie przy pomocy spółników. Po wydarciu znaczków moczył je w wodzie, gdzie się odkleiły, po wymyciu prasował je zwyczajnym żelazkiem, a na końcu podklejał. Wypada dodać, że zajmował się on też fałszowaniem znaczków stemplowych o wysokiej wartości.

## TELEGRAMY

### „REFORMA“ ADWOKATURY W DRODZE DEKRETU

Warszawa, 3 września (tel. wł.). — Sanacyjny „Kurjer Czerwony“ donosi, że w najbliższym czasie ogłoszony zostanie dekret prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, dotyczący ustroju adwokatury.

### P. PRYSTOR NA ZAMKU

Warszawa, 3 września (tel. wł.). P. premier Prystor został dziś na zamku przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej i na dłuższej konferencji poinformował p. prezydenta o bieżących pracach rządu.

### Z WICEMINISTRA PISARZ HIPOTECZNY

Warszawa, 3 września (tel. wł.). Wiceminister sprawiedliwości p. Świątkowski, który od 31 sierpnia był w stanie nieczynnym, został z ważnością od 1 września przeniesiony w stan spoczynku i zamianowany pisarzem hipotecznym przy sądzie grodzkim w Łodzi.

### BILANS BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 3 września (tel. wł.). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazuje zapas złota na 477,191.000 złotych — o 1,065.000 zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, — wynoszą 46,908.000 zł. — o 506.000 zł. więcej, natomiast niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 4,984.000 zł. do sumy 99,927.000 złotych. Portfel wzrósł o 9,454.000 złotych do sumy 657,642.000 zł. Obieg bilonu w dniu 30 sierpnia wynosił 278'1 milionów złotych, co w porównaniu z poprzednią dekadą daje wzrost o 17'3 miliony. Poza tem w skarbcu Banku Polskiego znajduje się bilonu na 48 milionów tak, że cały obieg bilonu wynosi 326'1 milionów.

### ZAMACH HITLEROWCÓW NA KONSULAT POLSKI W OPOLU

Wrocław, 3 września. Ubiegłej nocy o północy dokonano w Opolu napadu na policjanta, pełniącego służbę pod budynkiem generalnego konsulatu polskiego. Niewyśledzeni sprawcy, ukryci w pobliskim ogrodzie, poczęli posterunkowego obrzucać kamieniami, a następnie otwarli na niego ogień rewolwerowy. Posterunkowy odpowiedział również ogniem rewolwerowym, w następstwie czego napastnicy zbiegli. Jedną z kul napastników raniła posterunkowego ciężko w nogę. Podjęty przez zaalarmowaną policję pościg nie dał żadnego rezultatu. Policja sądzi, że chodziło o zamach na konsulat polski.

### HR. GRAVINA OPEROWANY NA SLEPĄ KISZKĘ

Gdańsk, 3 września. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina zachorował na zapalenie ślepej kiszki i musiał się poddać operacji.

### KONGRES KATOLIKÓW NIEMIECKICH

Berlin, 3 września. Austriacki kanclerz związkowy Dollfuss przybył dziś w południe samolotem do Essen, celem wzięcia udziału w kongresie katolików niemieckich.

### BIBUŁA KOMUNISTYCZNA

Ryga, 3 września. Policja polityczna aresztowała tu pewnego Niemca, nazwiskiem Pohl, który na własnym jachcie trudnił się transportem bibuły komunistycznej z Leningradu do państw nadbałtyckich i Niemiec. Równocześnie aresztowano kilku agitatorów Kominternu.

# Strajk w przemyśle naftowym

IMPONUJĄCY I SPOKOJNY PRZEBIEG STRAJKU. — „POLMIN“ CHCE ZAWRZEĆ ODREBNĄ UMOWĘ. — PUPP ORGANIZUJE ŁAMISTRĄJKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta)

Borysław, 3 września.

W sytuacji strajkowej nie zaszły żadne zmiany. Walka ma przebieg imponujący i poważny, nastrój wśród strajkujących wyborny. PAT i rządowe pisma podają nieprawdziwe wiadomości, jakoby „Polmin“ nie strajkował. Najlepszym dowodem, że „Polmin“ całkowicie strajkuje jest fakt, że dyrekcja „Polminu“ za pośrednictwem inspektoratu pracy zwróciła się do Związku zaw. górników o zawarcie odrębnej umowy zbiorowej za cenę przerwania strajku w „Polminie“. Kierownictwo strajku jednak stojąc na stanowisku, że strajk jest w całym przemyśle naftowym i umowa zbiorowa może być podpisana dla wszystkich przedsiębiorstw naftowych, im. Związku zawodowego górników odmówił zawarcia odrębnej umowy z „Polminem“.

Oburzenie wśród strajkujących wywołało zachowanie się urzędu pośrednictwa pracy, który zaczął wysyłać bezrobotnych do pracy w rafinerji „Polmin“, a to pod groźbą odebrania im kart bezrobotnych.

Bezrobotni mimo to sprzeciwili się przyjęciu pracy lamistrąjkowskiej. Przedstawiciele Związku górników Stańczyk i Bocian interwenjowali u starosty, domagając się, aby wpłynął na urząd pośrednictwa pracy, by ten zaniechał werbowania lamistrąjków, bowiem to musiałoby ze strony strajkujących wywołać jaknajostrejszą reakcję. Starosta przyrzekł interwencję w tej sprawie. Dziś odbyły się w Drohobyczu i Borysławiu olbrzymie zgromadzenia strajkujących. Przemawiali tow. Stańczyk, Haluch i Bocian. Omawiano propozycję „Polminu“ i t. zw. małych przedsiębiorców co do zawarcia odrębnej umowy. Robotnicy postanowili nie godzić się na podpisywanie odrębnych umów, lecz wytrwać w strajku aż do podpisania zbiorowej umowy dla wszystkich przedsiębiorstw.

Nad utrzymaniem porządku wśród strajkujących czuwa „straż porządkowa“. Dotąd do żadnych zajęć nie doszło, z wyjątkiem drobnych nieporozumień z policją.

Godne napiętnowania jest zachowanie się urzędników firmy „Małopolska“, którzy zgłaszają się na lamistrąjków i chcą zajmować posterunki robotnicze. To służalstwo na nic się urzędnikom przyda, bo po strajku i tak im pensje obniżą.

### OKR PPS DO STRAJKUJĄCYCH

Na piątkowym posiedzeniu OKR PPS oraz przedstawiciele organizacji dzielnicowych PPS we Lwowie uchwalono wysłać imieniem robotników lwowskich do strajkujących depeşe z wyrazami solidarności i zachęty w walce o słuszne prawa.

## Przeciw żądaniom zbrojeniowym Niemiec

Paryż, 3 września. — Premier Herriot przyjął wczoraj ambasadora polskiego Chlapowskiego, — który zawiadomił go o stanowisku rządu polskiego wobec żądań niemieckich. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, oświadczył premierowi francuskiemu, że rząd polski jak najkategoryczniej odrzuca żądania niemieckie w sprawie równości zbrojeń. Podobne oświadczenie złożył również poseł czeskosłowacki w Paryżu.

Paryż, 3 września. „Echo de Paris“ dowiaduje się, że rząd angielski zawiadomił francuskie ministerstwo spraw zagranicznych, iż bezwarunkowo sprzeciwia się zwiększeniu zbrojeń niemieckich na lądzie, morzu i w powietrzu. Wczoraj wieczór oświadczył Herriot dziennikarzom z uśmiechem: „Zadały mi Niemcy do opracowania małe zadanie wakacyjne. Będę się starał wypracować je, jak na porządnego i spokojnego ucznia przystało“.

Paryż, 3 września. Dziś przedpołudniem odbyła się w pałacu Elizejskim rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki. Wedle ogłoszonego komunikatu na posiedzeniu tem premier

Herriot złożył obszernie sprawozdanie z różnych bieżących problemów międzynarodowych. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, rada ministrów zajmowała się również memorandumem rządu niemieckiego. Stanowisko, jakie zajmie rząd w tej sprawie, zostało jednomyślnie aprobowane przez wszystkich członków rządu.

Paryż, 3 września. Z kół poinformowanych donoszą, że rząd francuski załatwi memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia w ścisłym porozumieniu z państwami, które w Lozannie podpisały pakt zaufania. Odpowiednie kroki poczyni również rząd francuski w Waszyngtonie. Zapewniają, że upłynie jeszcze sporo czasu zanim kwestja ta zostanie załatwiona, ponieważ w chwili obecnej większość ministrów odpowiedzialnych różnych państw bawi na urlopiach.

Rzym, 3 września. Mussolini przyjął dziś ambasadora niemieckiego w Rzymie v. Schuberta. Jak oficjalnie donoszą, tematem rozmowy było ostatnie memorandum niemieckie w sprawie równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

### ZGON SŁYNNYJ SPIEWACZKI

Wiedeń, 3 września. Zmarła tu dawna śpiewaczka opery dworskiej Irena Abendroth. (Uważała się ona za Polkę. Przed wojną wystąpiła kilkakrotnie w Krakowie).

### ZAMORDOWANIE TURYSTKI AMERYKAŃSKIEJ

Bern, 3 września. W pobliżu miasteczka St. Niklaus w dolinie Nikolai znalezione zostały zwłoki 20-letniej Amerykanki Jeanne Ibershoff z Massachusetts, — zamordowanej przez nieznanego sprawcę. Ibershoff wyjechała z Zermatt, udając się samotnie na rowerze do St. Niklaus. Mord rabunkowy wydaje się być wykluczony, ponieważ przy zamordowanej znaleziono pieniądze nie tknięte. Policja sądzi, że zbrodni dokonał pewien obywatel austriacki, którego przytrzymało.

### SPISEK KOMUNISTYCZNY W HISZPANJI

Madryt, 3 września. Dziennik „La Voz“ donosi, że w Madrycie wykryty został spisek komunistyczny, zmierzający do obalenia obecnego rządu i wprowadzenia ustroju sowieckiego. Zamach stanu miał być dokonany w niedzielę dnia 4 bm. Kilkadziesiąt osób aresztowano, w tem dwóch cudzoziemców.

### KOMISJA ŚLEDZCZA WRACA Z MANDŻURJI

Paryż, 3 września. Wysłana do Mandżurji komisja ankietowa Ligi Narodów zakończyła swe prace i wraca z Pekinu do Europy. Sprawozdanie komisji zostało przez wszystkich członków jednomyślnie przyjęte i podpisane. Treść tego sprawozdania przesłana zostanie rządowi chińskiemu i japońskiemu, a równocześnie zostanie opublikowana przez Ligę Narodów. Przewodniczący komisji Lytton i kilku innych członków wraca do Europy drogą powietrzną, natomiast delegat francuski i niemiecki wyjechali do Europy przez Syberję.

### JAPONJA KAŻE „OSTRZEC“ CHINY

Londyn, 3 września. Wedle doniesień z Tokio, rząd mandżurski zwrócił się telegraficznie do rządu chińskiego w Nankinie z ostrzeżeniem, aby nie udzielał poparcia powstańcom chińskim w Mandżurji. Podobne ostrzeżenie przesłane zostało marszałkowi Ciang-Hue-Liangowi.

Londyn, 3 września. Parlament japoński zatwierdził kredyty dodatkowe dla armji i marynarki japońskiej w ogólnej wysokości 18 milionów yen.

### USTĄPIENIE PREZYDENTA I RZĄDU MEKSYKU

Nowy Jork, 3 września. Z Meksyku donoszą: Prezydent republiki meksykańskiej Ortiz Rubio podał się do dymisji. Ustąpienie swoje motywuje Rubio złym stanem zdrowia. W następstwie dymisji prezydenta ustąpił również rząd meksykański. Prezydent Ortiz Rubio objął władzę w lutym 1930 roku i miał pozostać na tem stanowisku do listopada 1934 roku. Kola polityczne Meksyku są zdania, że dymisja prezydenta jest następstwem nieporozumienia, jakie wynikło między rządem a byłym prezydentem republiki Callesem który w następstwie tego wystąpił z rządu. Liczą się, że Calles wróci teraz do czynnej polityki.

### POWRÓT „ZEPPELINA“

Londyn, 3 września. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś przed południem z Pernambuco (Brazylja) w drogę powrotną do Niemiec.

## Złot młodzi robotniczej

### ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

w Tarnowie w niedzielę 2 października.  
Młodzi towarzysze! Przybywajcie masowo!

Jeżeli chcesz przejść  
do następnej klasy zakup

# KSIĄŻKI SZKOLNE

w Księgarni **GUBRYNOWICZA i SYNA**  
Lwów, Plac Katedralny L. 9.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za okazaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

## KRONIKA

### TEATR WIELKI

Niedziela 7:30: „Gorączka nafty”.  
Poniedziałek 7:30: „Gorączka nafty”.  
Wtorek 7:30: „Gorączka nafty”.

— 000 —

Przy cierpieniach pecherzyka żółciowego i wątroby, kamieniach żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” znakomicie ułatwia trawienie. Żądać w aptekach i drogeriach.

— 000 —

**LWOWSKA KORPORACJA SZYNKARZY W ROZSYPCIE.** W lwow. korp. szynkarskiej od lat sprawuje dyktaturę prezes Maksymowicz i doprowadził do tego, że nikt już do korporacji nie płacił składek i nikt z interesowanych nie przychodził na walne zgromadzenie. Prezes Maksymowicz z kilku członkami wydziału stanowili całą korporację i z tego wątpliwego tytułu p. prezes fruktyfikował swój mandat na wszystkie strony. I w radzie miejskiej mandacik i w izbie handlowej honorowe miejsce, w komitetach i na wszelkich uroczystościach, wszędzie było pełno p. prezesa. W tej zapobiegliwości dla „dobra publicznego” nie zapomniał i o sobie. Nabył w międzyczasie kamieniczkę na przynajmniej ulicy, gdy kolegom zawodowym przeważnie coraz gorzej się powodziło.

Aż wreszcie potulni restauratorzy się zbuntowali i założyli nowy Związek, a p. „prezes” został sam jak palec, pozbawiony już prawa „reprezentowania”. Kłopot ma tylko sanacja z p. prezesem, w której był znaczącą figurą.

**KURSY I SZKOŁY DLA DOROSŁYCH.** Podobnie jak w latach ubiegłych nauka na kursach i w szkołach dla dorosłych Związku Nauczycielstwa Polskiego rozpocznie się 15 września br. — Wpisy przyjmować będą poszczególne szkoły (ul. Głowińskiego, ul. Zielona 10, ul. Zamarstynowska 11, Aleja Focha 2) w dniach 12, 13 i 14 września. Zwracamy uwagę, że szkoły wymienione mają prawo publiczności.

**ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA I PAN MAKSYMOWICZ.** Nietylko w magistracie zapisane zostanie (tombakowymi głoskami) nazwisko radnego Maksymowicza. Wogóle i szczególe nazwisko Maksymowiczów słynne jest w branży szynkarskiej jak również słynne z innych wiekopomych dzieł na „chwałę, pożytek i zdrowie naszego miasta”. Jeszcze jeden listek sławy do wieńca szynkarzy złotodajnych interesów Maksymowiczów dołożył szynkarz Maksymowicz Michał (Droga Lubieńska), kupując kradzione towary, za co został aresztowany.

## Marja KELLES-KRAUZOWA

udziela lekcji gry na fortepianie i przedmiotów teoretycznych z zakresu muzyki — przygotowuje do egzaminów państwowych.

Zgłoszenia między godz. 12—17

LWÓW, UL. ŁOZINSKIEGO L. 6.

**BEZROBOTNY OBRABOWAŁ BEZROBOTNĄ.** Wczoraj rano na ul. Gródeckiej na przechodzącą Malwinę Szawarską, bezrobotną urzędniczkę, napadł Fr. Szuma, również bezrobotny, i pod groźbą noża zrabował jej 1 zł. 50 gr. oraz 10 bonów na bezpłatne obiady.

JUŻ została otwarta

## KATOWICKA WĘDLINIARNIA przy ul. JAGIELLOŃSKIEJ L. 16

Wyrab mięsa 1-szej jakości jak wołowe, cielece — po cenach konkurencyjnych.

## Z SALI SĄDOWEJ

### AGITACJA KOMUNISTYCZNA NA TERENIE KOSZAR WOJSKOWYCH

Piotr Hryb, 21-letni syn chłopca, siedzącego na skrawku gruntu (jedna trzecia morga pola) w Wierczanach pow. Stryj, prowadził szeroko rozgałęzioną agitację komunistyczną na terenie powiatu stryjskiego, organizował młodzież komunistyczną, rozrzucał ulotki antypaństwowe na terenie koszar wojskowych w Stryju, a równocześnie w Selobie pełnił funkcję sekretarza komitetu okręgowego.

W dniu 24 marca 1931 policja przeprowadziła rewizję w domu Hryba i znalazła wiele książek i ulotek komunistycznych. W chwili, gdy policja wkroczyła, Hryb uciekł, a po pewnym czasie przychwycono go koło Podwołoczysk w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę polską.

Wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie, delegowanym do przeprowadzenia tej sprawy odbyła się pod przewodnictwem so. Medyńskiego rozprawa przeciw Hrybowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady stanu.

Charakterystyczne zeznania złożył świadek An-

drzej Fass, wywiadowca pol. w Stryju. Na podstawie własnych obserwacji stwierdza świadek, że gdy akcja komunistyczna a specjalnie działalność Selrobu ograniczała się do niedawna do agitacji wśród mas chłopskich i bezrobotnych, w roku 1931 i bieżącym agitacja ta rozszerzyła się także na terenie koszar wojskowych.

Oskarżał prok. Golczewski, bronił dr. Pańkowski.

W wyniku rozprawy sąd skazał Hryba na 3 lata ciężkiego więzienia.

## Ze sportu

**LWÓW—STRYJ—LWÓW.** Dziś w niedzielę urządza sekcja kolarska ŻKS Jutrzenka drugi doroczny wyścig kolarski na trasie Lwów—Stryj—Lwów na przestrzeni 140 kilometrów o puchar przechodni fabryki czekolad „HAZET” we Lwowie. Start o godzinie 7:30.

## Ettingera „PHINOSAN”

(M. S. W. Nr. rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)

usuwa

pewnie, szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu — sprawlają ulgę w oddechaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

### KOMUNIKATY

**KOMITET OKRĘGOWY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR WE LWOWIE** zwołuje na niedzielę 4 września na godzinie 10 przedpołudniem **KONFERENCJĘ OKRĘGOWĄ** Organizacji Młodzieży TUR Małopolski Wschodniej do lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II piętro. Porządek dzienny w okólnikach.

**KOMITET PPS DZIENICY GRÓDECKIEJ** rozpoczyna swoją działalność powakacyjną w poniedziałek 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) wieczorem dyskusyjnym na temat: „Niemcy na przelomie”. Dyskusję zagał tow. Skalak.

— 000 —

## HURTOWNIA!

## SKŁADNICA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Zarządu Pow. Lwów—Miasto

Dzierż. Księgarnia Nakładowa H. Wiesenberga — **LWÓW, UL. ZYBLIKIEWICZA 33. Telefon 86-02**

Wytwórnia i skład hurtowny urządzeń szkolnych, biurowych i bibliotecznych. Wytwórnia zeszytów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych, fabryczny skład przyborów biurowych i szkolnych, składnica potrzeb dla Skautów i Strzelców.

Główny skład druków dla Urzędów, szkół, biur i wolnych zawodów Drukarni nakładowej dla „Urzędów i Szkół” w Samborze.

Filje: Drobnej sprzedaży i księgarń naukowych w odpowiednich punktach miasta Lwowa.

**Drukarnia i składnica mieści się przy ulicy Chorążczyzny 22. Telefon 77-84.**

## Teatr lwowski

PO DWÓCH MIESIĄCACH MARTWOTY

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie — szeptał przez dwa miesiące duch teatru lwowskiego, nieszczęsny potępioniec, wlokąc się po przeraźliwie pustych i niemych salach tego gmachu, który — jak się zdaje — przeznaczony był na światynię sztuki i kultury „w kresowej twierdzy Polski” (według nomenklatury frazesowiczów). Ale ani widmo to nie ploszyło błogich wywczasów... wakacyjnych... dyrekcji teatrów ani ponura głusza, goszcząca w teatrze jak w trupiarni, nie oddziaływała w formie wyrzutu czy troski na włodarzy ze stołców przydatnych, lekką ręką sypiących z krowawicy podatników stałe subwencyjki jako premję za próżnowanie i marazm.

Byliśmy świadkami niebywałego wprost zjawiska: przez dwa miesiące teatr lwowski uprawiał bierny opór wobec publiczności: dyrekcja, wybierając się z personelem na zastulony (?) odpoczynek, wychodziła widocznie z założenia, że z taką „quantité negligeeable” jak publiczność

lwowska nie ma się co liczyć — co najwyżej, może się Lwów odzwyczaić do reszty od teatru... ale zakontraktowana subwencja zostanie... a to grunt! — i zamknęła interes. Jest to istotnie od szeregu lat niebywały wypadek: dotychczas w czasie feryj wakacyjnych teatr lwowski zawsze był otwarty czy to dla imprez gościnnych czy też dla przedstawień, urządzanych przez część własnego zespołu — dopiero tego roku, za dykcji p. Horzycy „zamknięto budę” na całe dwa miesiące, jakby dla zadokumentowania, że zasadniczo Lwów może się obchościć bez teatru.

Zapowiedzi, plany na sezon nadchodzący wysoko w wywiadach, udzielanych reporterom, sięgające, nikogo nie przekonują: słowa nie kosztują a przytem są one jak wiatr; rzeczywistość każe nieufnie usposabiać do kierownictwa teatrów, które z wielkopańską nonszalancją potraktowało powierzona sobie placówkę.

Aż wreszcie — otwarcie sezonu... jakąś sztuką jakiegoś autora zagranicznego, sztuką przygotowaną do granja jeszcze w czerwcu! Wystarczy to dla Lwowa na odczepne... Drugi teatr narazie „nieczynny”. Jeśli taki na początku rozmach — co będzie dalej? (ac.).

Podręczniki szkolne

dla wszelkich szkół

dostarcza

Księgarnia s. a. **KSIĄŻNICA-ATLAS**

Lwów, Czarnieckiego L. 12. Tel. 30-52.

## 20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny  
„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-  
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.  
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

**Perfumerja S. FEDER**

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-  
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

### RADJO LWOWSKIE

Niedziela 4 września

10.00: Msza polowa z okazji nowego roku szkolnego w korpusie kadetów we Lwowie. 11.45: Obchód do-  
żynek — z Łowicza. 12.30: Komunikat meteorologicz-  
ny. 12.35: Koncert z Warszawy. 12.55: „Walka z nie-  
szczęśliwymi wypadkami przy pracy”. 13.10: Dalszy  
ciąg koncertu z Warszawy. 14.00: „Choroba Banga”.  
14.15: Odczyty rolnicze i muzyka łowicka. 15.40: Ra-  
djotygodnik dla młodzieży. — 15.53: Opowiadanie dla  
dzieci. 16.05: Gramofon i „Silva rerum”. 16.45: Wia-  
domości przyjemne i pożyteczne. 17.00: Koncert z War-  
szawy. 18.00: Feljton z Warszawy: „Tabliczka mno-  
żenia”. 18.20: Muzyka taneczna. 18.55: „Ballada Wil-  
lanowska”. 19.10: Rozmaitości. 19.35: Audycja literac-  
cka. 20.00: Koncert popularny orkiestry Filharmonji  
warszawskiej. 21.50: Wiadomości sportowe. 22.00: Mu-  
zyka taneczna. 22.40: Komunikaty. 22.45: Wiadomości  
sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 5 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20:  
Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45:  
Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gra-  
mofon. 15.30: Przegląd komunikacyjny. 15.40: Gramo-  
fon i „Silva rerum”. 16.40: Pogadanka francuska z  
Warszawy. 17.00: Koncert z Warszawy: fantazje ope-  
rowe. 18.00: „Marjan Smoluchowski, największy fizyk

## OSTRZEŻENIE!

Zawiadamiam uprzejmie moich P. T. Odbiorców, że firma nasza nie wysyła żad-  
nych agentów po Biurach, Urzędach, jak również i domach prywatnych w celu od-  
sprzedaży towarów kolonialnych pochodzących rzekomo z naszej firmy, a specjalnie  
kawy, herbaty i kakao.

Podszywających się pod naszą firmę nieuczciwych agentów prosimy jako oszustów  
oddawać władzom policyjnym.

**EDMUND RIEDL** Lwów, ul. Rutowskiego 3.  
Import herbaty - kawy - kakao - wina.

polski” (w piętnastą rocznicę zgonu). 18.20: Muzyka  
taneczna z Warszawy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dzien-  
nik radiowy. 19.45: „O bezbronności rzeczy”. 20.00:  
Tańce ludowe z Warszawy. 20.50: Feljton: „Praca w  
Ameryce”. 21.05: Rosyjskie pieśni religijne z Warsza-  
wy. 21.50: Komunikaty. 22.00: Sprawozdanie z akcji  
„Radio dzieciom”. 22.10: Muzyka taneczna. 22.40: Wia-  
domości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z War-  
szawy.

Wtorek 6 września

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy. 12.20:  
Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45:  
Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gra-  
mofon. 15.30: Chwilka lotnicza. 15.35: Komunikat wy-  
chowania fizycznego. 15.40: Gramofon i „Silva rer-  
um”. 16.45: „Wychowanie fizyczne jako czynnik wy-  
chowania obywatelskiego”. 17.00: Popularny koncert  
symfoniczny Filharmonji warszawskiej. 18.00: „Dunaj-  
cem w Pieniny”. 18.20: Muzyka lekka z Warszawy.  
19.10: Rozmaitości. — 19.35: Dziennik radiowy. 19.45:  
Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert popularny orkie-  
stry Filharmonji warszawskiej. 21.50: Komunikaty. —  
22.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 22.40: Wia-  
domości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna z Warszawy.

**PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**

### WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK UL i TUR WE LWOWIE

przeniesiona do lokalu UL przy ul. Bourlarda 5.  
Wypożyczalnia czynna codziennie od g. 17 do 19.

### REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Wyspa tajemnic” oraz „Olimpiada w Los  
Angeles”.  
CASINO: „Lawrence Tibbet jako włóczęga”.  
CHIMERA: „Trzy strzały” i dwa dodatki dźwiękowe.  
COLOSEUM: „Przeżyła jednej nocy” i rewja teatral-  
na.  
GRAZYNA: „Marokko” (Marlena Dietrich).  
KOPERNIK: „Kohn i Kelly w Hollywood”.  
LUNA: „Krwawy parashunek” i „Nieznany ojciec”.  
MARYSIENKA: „Kohn i Kelly w Hollywood”.  
MIRAŻ: „Bal w operze”.  
OAZA: „Zbieg”.  
PALACE: „Rok 1914”.  
PAN: „Plan W.”.  
PASAŻ: „Droga olbrzymów”.  
RAJ: „Legion ulicy”.  
STYLOWY: „Vlasta Burian jako feldmarszałek”.  
SWIT: „Tom Mix” i „Życie za złoto”.  
UCIECHA: „Przygoda w nocnym ekspresie” (Harry  
Peel).

## OGŁOSZENIA

**Książki szkolne  
używane i nowe**

**Zamiana  
książek**

**Księgarnia Tow. Szkoły Ludowej**  
Lwów, Batorego 32. Tel. 51-80.

### Składnica Związku Strzeleckiego Zarządu Pow. Lwów-Miasto

Dzierż. Księgarnia Nakładowa H. Wiesenberga we Lwowie  
ul. Zyblikiewicza 33. — Tel. 86-02

jako hurtownia zakupująca z pierwszej ręki za go-  
tówkę, **poszukuje zastępców** do detalicznej  
rozprzedaży w odpowiednich punktach w obrębie  
Lwowa.

Warunki i wyjaśnienia wedle umowy. Pierwszeń-  
stwo mają kupcy i ci, którzy zechcą się poświę-  
cić korzystnej, dochodowej i obywatelskiej pracy.

Zgłoszenia osobiste także do końca września 1932  
od godz. 15—18.

## BURSA BOBERSKIEJ

Lwów, Poniatowskiego 11

przyjmuje WPISY. Opłata miesięczna 50 zł.

P. T. KOLEJARZE!

Okulary, cwikiery, termometry itp.

poleca najtaniej

Optyczny sklep „OCULUM”

ul. Leona Sapiehy 28

Reparacje szybko i tanio. — — —  
Reparacje szybko i tanio.



### Łóżka na raty

Kuchenne 10— zł  
Siatkowe 35— zł  
Mosiężne 150— zł  
Wkłady druciane 25 zł  
TAPCZANY higieniczne  
70— zł.

MATERACE: 3 poduszki 22— zł, włosienne  
65— zł. OTOMANY gobelinowe 35— zł.  
KANAPKI rozkładane 35— zł — poleca

**ZAKS, Lwów, Lindego 6**

Telefon 79-99.

PIERWSZY KONCESJONOWANY NOWOCZESNY  
ROZNY KURS

### KROJU I SZYCIA

oraz gospodarstwa domowego, za-  
twierdzony przez Ministerstwo, z prawem  
wydawania świadectwa. — Wpisy codzien-  
nie. Z prowincji przyjmuję z całym utrzy-  
maniem. Ceny przystępne.

MARJA PISARSKA, Lwów, Staszica 8, II p.

### 20 groszy



### SPÓŁDZIELNIA INTROLIGATORÓW

z ogr. odpow.

we Lwowie

ulica Bourlarda L. 2

Telefon Nr. 57-25.

Wszędzie do nabycia.

### MEBLE I SPRZĘTY

NIE WYRZUCAJCIE SWOICH PIENIĘDZY, kupując  
tandete sklepową, lecz wprost u źródła. — Firma  
SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sa-  
piehy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej su-  
szalni i pierwszorzędnego gatunku. Syplalnie, jadal-  
nie, salony, pokoje męskie, urządzenia kuchenne, oto-  
many, bufalski, krzesła, tapczany i wszelkie inne, —  
wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo ni-  
skich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupu-  
jący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia me-  
bli. Uwaga na firmę: SANDKER, Leona Sapiehy 34.

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź, a przekonasz się, że  
takowe otrzymasz najtaniej u HESZELESA, Lwów,  
ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma  
ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa  
lata MEBLE wszelakiego rodzaju po cenach konku-  
rencyjnych i ściśle gotówkowych.

PRZEROBIEŃIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, ma-  
teraców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym  
dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel.  
79-99.

### KUPNO I SPRZEDAŻ

„ELEKTROBLYSK” Lwów, Skarbowska 4, naprzeciw  
kina „Lew”, to jedyne, najtańsze źródło lamp, ży-  
randoli, żarówek, przyborów elektrycznych i radjo-  
wych.

KUPUJCIE WPROST U ŹRÓDŁA! Firanki, kapy,  
oraz wszelkie roboty filetowe i ręczne, najtaniej można  
nabyć w wytwórni:

R. Haftka, Lwów, ul. Kopernika 17, tel. 64-56.  
Dla pp. urzędników i funkcjonariuszy państwowych  
specjalnie dogodne warunki spłat.

**UWAGA! Ważne dla Pań i Panów!**  
Nowo otworzona pracownia kapeluszy dam-  
skich i męskich przy ulicy Grodeckiej 49, przyjmuje  
wielkie kapelusze do przerobienia i farbowania  
na najnowsze fasony po cenach konkurencyjnych.